Nr. 39. We Lwowie, Piątek dnia 17. Lutego 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 fen. do Francji, Anglji, Belgji, Włoch, Szwajcarji: rocznie 60 franków — kwartalnie 15 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracyi „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Bazylei, Strasburgu i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Kötter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Ruczkowski Faubourg Poissonière 23. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 16. lutego.

Od osoby, obznajomionej ze stosunkami petersburskiemi otrzymujemy pismo następujące:

Przemówienie Skobielewa dnia 24. stycznia na uczcie pamiątkowej w rocznicę zdobycia twierdzy tekińskiej Geok-Tepe, nie rychło podobno wyjdzie z pamięci carowi i carowej. Panslawizm, czyli panmoskwiczyzm wzmógł się w skutek tego, że mu się udało wymusić na Aleksandrze II. ostatnią wojnę turecką, tak, że rządy carskie odtąd albo złamać go muszą, albo mu się poddać. Z tej alternatywy nie ma wyjścia, a tak dla pokoju i szczęścia Europy, jako też dla rozwiązania kwestji przyszłości, samej Rosji jest pożądanem, ażeby car zerwał się do energji Piotra wielkiego, który w dniach 2. listopada 1697 i 4. września 1698 złamał zupełnie daleko silniejszych, a równie groźnych dla przyszłości Europy strzelców. Aleksandrowi II. potajemnie groził panslawizm, Aleksandrowi III. otwarcie wojnę wypowiedział przez usta Skobielewa, nie oszczędzając przytem Europy, czyli jak się eufemistycznie wyraził, „kosmopolitycznego Europeizmu." Klucz do przemówienia jeneralskiego podaje sobie w sposób następujący: Wiadomo że Skobielew miał niedługo po śmierci Aleksandra II posłuchanie u cara, który go zapytał o zdanie względem zmian już dokonanych i co dalej robić wypada? Jenerał ten, gorąca dusza i rębajło, a przytem polityk nie tęgi, wypowiedział co czuje... ku wielkiemu niezadowoleniu cara i otrzymał urlop. Widocznie, jak przemówienie jenerała przy uczcie wyjawia, poszło przy owem przesłuchaniu o to, że Skobielew doradzał stanowczo politykę wojenno-zaczepną, co car przyjął z bojaźliwością i miał się później wyrazić, że Skobielew zdawał mu się pod bywe wpływem odbytych bachanaljów, co znowu temuż doniesiono. To też car nielaskawym okazywał się dla Skobielewa, a przynajmniej nie bardzo łaskawym — Skobielew zaś jeżeli nie zagniewanym, to przynajmniej zadąsanym, a w przemówieniu swem uniósł się zupełnie. Każde uniesienie się ma to wspólne z winem, że nie wynajduje, lecz tylko się wygaduje. Wygadał się waleczny jenerał w przemówieniu przy uczcie: „Doświadczenie ostatnich lat nauczyło nas, że w razie gdy Rosjaninowi przyjdzie myśl, iż należy do wielkiego i potężnego narodu i tworzy wielką rodzinę z plemionami słowiańskiemi, obecnie ciemiężonemi, że w takim razie odzywają się głosy niechęci i nagany pośród naszych wiadomych, o domu wychowanych, zagranicznych inoplemieńców, i że ci panowie sądzą, że taki Rosjanin nie zostaje w stanie normalnym, lecz pod wpływem jakowych bachanaljów. Dlatego proszę pozwolić, abym kieliszek wzniósł na szklankę wody. Jestto zapewne zjawiskiem bardzo szczególnem, że nasze towarzystwo i także pojedyncze indywidua podpadają uwagi godnej bojaźliwości, skoro dotkniemy tej kwestji, wydającej się sercu każdego Rosjanina tak prawowitą, wynikłą z naszej tysiącletniej historji." Postawił tu Skobielew cara (Holsztyn-Gottorpczyka), carowę (duńska) i całe wyższe towarzystwo (Kurlandczyków i innych narodowców) jako „w domu wychowanych zagranicznych inoplemieńców," w otwartem przeciwieństwie z rodowitymi, prawowitymi Rosjaninami i wykluczył ich ze wspólności wyników tysiącletniej historji. Wygadał się zaś oraz z najskrytszą myślą panmoskwicyzmu, który w odcieniu monarchicznem panmoskiewski tron, a w odcieniu republikańskim panmoskiewską prezydenturę zachować pragnie dla rodowitego Rosjanina. To też car czuł się mocno dotkniętym i w pierwszym gniewie miał się nawet wyrazić o obrazie majestatu; ochłonął zaś, gdy nadeszły poufne (nie w drodze dyplomatycznej) reklamacje ze strony Prus i Austrji, czyli Niemiec, w których Skobielew widzi główną zaporę dla wyniku tysiącletniej historji Rosji, dla „panmoskwiczyzmu." Ustęp o dotknięciu księcia Bismarka, następny: „Naszym czasom było dane doświadczenie, że mocniejszy uzasadnia stosunek swój do słabszego krwią i żelazem i że przemoc panuje nad prawem," a wojsko niemieckie wyzwał wprost słowami: „Możemy każdej wysoko umiejętnej, nieprzyjacielskiej organizacji śmiało w oczy zajrzyć." Ustęp o madjarsko-niemieckim karabinie, skierowanym do piersi naszych plemieńców wybił, jak to mówią, w beczce dno i stanął okoniem przeciw zmienionej polityce Bismarka, który pragnie à tout prix, Turcję utrzymać nietkniętą, a zdobiąc piersi Sułtana najwyższym orderem pruskim, zawołał na wszystkich groźnem „hands off!" Przemówienie Skobielewa ma tę wielką zasługę, że postawiło sprawę między Rosją urzędową i narodową zupełnie jasno i rozcięło, jak to powiadają, obrus między tą ostatnią a Niemcami, a nawet resztą Europy, która odtąd rachować się musi z Rosją narodową i jej panmoskwiczyzmem. Wyższe Towarzystwo tutejsze równie lekkomyślne, jak bezmyślne, które ma swoje specjalne wiadomości, szepce sobie na ucho, że Bismark chce Saksonię zająć na Rajchsland i pozbyć się tym sposobem tego znienawidzonego gniazda socjalizmu, a króla Saskiego wynagrodzić tronem polskim. Politycy wyższego Towarzystwa mało cara w rachubę biorą, bo powiadają, że drwa rąbie i wcale nie widzi, iż jego ministrowie tylko plewę młócą. Odnosi się to do tego, że car już od dłuższego czasu ma istotnie wraz z następcą swym, zajmować się rąbaniem drew na osobnem podwórku w narodowym stroju robotnika, to jest w półkożuszku, szerokich szarawarach i wysokich botach, naśladując w ten sposób Piotra Wielkiego, który także w Saardam i w Londynie pracował jako cieśla okrętowy. Tymczasem Skobielew wyjechał na nieograniczony czas, zapewne ze wszech miar bardzo zadowolony ze swego przemówienia i pewny, że go dalszy rozwój zdarzeń niebawem powoła do powrotu, nie troszcząc się zaś wcale o komisję do reorganizacji administracji ziem Turkiestanu, której prezydentem mianowany został przez cara, właśnie przed owem przemówieniem.

Zjazd rabinów.

Młodzież starozakonna uniwersytetu jagiellońskiego ogłasza co następuje:

Według doniesienia *Dziennika Polskiego* nr. 35 zbiera się dnia 14. lutego we Lwowie synod rabinów galicyjskich, mający stanowić o najważniejszych kwestjach wyznaniowych, a uchwały jego stać się mają podstawą uregulowania wewnętrznych stosunków gmin starozakonnych w Galicji. Młodzież starozakonna uniwersytetu Jagiellońskiego z boleścią zauważyła, że w chwili, gdy rozstrzygnąć się mają sprawy takiej doniosłości, jak reforma gmin wyznaniowych (starozakonnych), projekt założenia wydziału teologicznego przy jednym z uniwersytetów krajowych, a zatem gdy się ma decydować o oświacie przyszłych pokoleń, żaden z tych się nie odezwał, których odpowiedzialność wobec narodu do tego obowiązuje, a wiek i stanowisko uprawnia. A zachodziła tu tem większa potrzeba słowa odważnego i rozumnego, że nieszczęśliwym przypadkiem oddano głos decydujący w tym względzie żywiołom najwsteczniejszym w kraju, a agitacje człowieka, który propagandę ciemnoty za cel sobie postawił, przygotowywały masy ortodoksów do przyjęcia uchwał zgromadzenia. Z góry już tedy przewidzieć można, jakiemi one będą i jak zgubny obrót nadać mogą sprawie, całe społeczeństwo polskie obchodzącej.

Wobec więc tego wszystkiego, jako przyszli obywatele kraju i wierni synowie Polski, czujemy się w obowiązku zaprotestować przeciw uchwałom, które najniezawodniej sprzeciwiać się będą tak najżywotniejszym potrzebom narodowym, jak i wszelkim wymogom cywilizacji w ogóle i pragniemy, aby społeczeństwo polskie nie identyfikowało postępku zacofańców z opinją i pragnieniami ogółu starozakonnych w tym odłamie naszej ojczyzny.

Kraków 14. lutego 1882.

(Podpis.) Ignacy Agastein, Henryk Bermann, Maksymiljan Bett, Gustaw Blatt, Jakób Bek, Emil Eitenschutz, Salomon Fischler, Adolf Fischler, Józef Gleitzmann, Adolf Gros, Salamon Gros, Samuel Goldmann, Feliks Natan Gliksman, Zygmunt Herbst, E. Hoffmann, Rudolf Hammerschlag, Henryk Judkiewicz, Izak Jänner, Maurycy Körbel, Szymon Lerner, Arnold Landau, Emil Mün, Maksymiljan Mosler, Hilary Majkowicz, Maurycy Mandelbaum, Izak Normann, Jakób Ornstein, Maurycy Pitzele, Izydor Reben, Wilhelm Reben, Józef Rost, Wilhelm Reichmann, Henryk Rosenblatt, Maurycy Schmal, Jakób Spitzel, Izydor Taubenfeld, Bernard Wachtel, Samuel Winkler, Feliks Markowicz, Feliks Silberfeld, Maksymiljan Wittlin.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 13. lutego. Głównym przedmiotem obrad Koła poselskiego na wczorajszem jego posiedzeniu było rozważenie: jaki i w jakim kierunku wziąć udział w ogólnych rozprawach nad budżetem, które się dzisiaj rozpoczynają i cztery dni bez przerwy trwać będą, a za zgodnem porozumieniem się stronnictw zakończą się 16go t. m., gdyż 16go wieczór udaje się wielu posłów tak czeskich jak i niemieckich do Pragi na wybory jednego posła z wielkiej własności, przy których zacięta stoczy się walka.

Lecz zaraz na początku posiedzenia Koła jeszcze przed obradą co do udziału posłów polskich w rozprawach ogólnych nad budżetem, poruszyli posłowie Hausner i Chrzanowski sprawę inną. Mianowicie przedstawili: Że ministerstwo handlu nie zdecydowało się jeszcze, w jaki sposób rząd ma budować drogę żelazną tak zwaną „transwersalną:" czy przez wypuszczenie budowy całej linji jednemu przedsiębiorcy lub jednemu towarzystwu, które następnie już z swojej ręki oddałoby budowę części udziałów kolei żelaznej szczegółowym przedsiębiorcom, czy też rząd sam wprost od siebie będzie oddawał budowę części udziałów kolei oddzielnym częściowym przedsiębiorcom?— Gdyby rząd przyjął pierwszy system, w takim razie budowę całej drogi żelaznej wzięłoby najpewniej towarzystwo kapitalistów obcokrajowych; jeśli zaś przyjmie system drugi, w takim razie nietylko przedsiębiorcy krajowi mogą budowę prowadzić, ale także inżynierzy i technicy krajowi znajdą łatwiej przy budowie pomieszczenie. Aby poprzeć przyjęcie przez ministerstwo tego drugiego systemu budowy, wniósł p. Hausner, iżby Koło polskie uchwaliło, aby prezes Koła sam lub z dobraniem kilku członków Koła udał się do ministerstwa handlu dla stosownego przedstawienia tej sprawy w imieniu Koła polskiego.

Poseł Chrzanowski w poparciu tego wniosku, przedstawił, że drugi system budowy jest korzystniejszy nietylko dla kraju, ale także dla skarbu państwa, gdyż według tego drugiego systemu buduje się drogę żelazną taniej a lepiej, albowiem przy pierwszym systemie zyskuje najpierw przedsiębiorca ogólny, a potem przedsiębiorcy szczegółowi, którym on oddaje budowę części kolei żelaznej; oddaje zaś on budowę pojedyńczych udziałów kolei tym szczegółowym przedsiębiorcom, którzy najniższe podają oferty, a nie tym, którzy przedstawiają także rękojmię dobrej budowy. Zresztą, już praktyczne przykłady w Galicji dowiodły, który system jest lepszy; albowiem drogę żelazną Przemysko-Łupkowską budowano według pierwszego, a kolej Tarnowsko-Leluchowską według drugiego systemu, a ta Leluchowska droga żelazna zbudowaną jest taniej a lepiej.

Dla poparcia powyższego wniosku zabierali jeszcze głos posłowie Stadnicki, Baum i Kozłowski. Pierwszy wskazał, jakie prądy walczą w ministerstwie handlu za każdym z tych dwóch systemów, i dodał, że nieulega wątpliwości, iż system drugi, aby rząd sam bezpośrednio oddawał budowę udziałów drogi żelaznej częściowym przedsiębiorcom, jest korzystniejszy i dla państwa i dla kraju. P. Kozłowski przypomniał, że już w r. z. będąc sprawozdawcą w Izbie co do ustawy upoważniającej budowę kolei „transwersalnej", w sprawozdaniu swojem przedstawiał korzyści budowy kolei według tego drugiego systemu, a wówczas zdawało się nieulegać wątpliwości, iż rząd drugi system przyjmie.

W głosowaniu Koło przyjęło jednomyślnie wniosek powyższy.

Wśród następnych obrad co do udziału posłów polskich w rozpoczynających się w Izbie poselskiej rozprawach nad budżetem, wszyscy zgadzali się, że udział wziąć należy, że przemawiający w imieniu posłów polskich bronić przedewszystkiem powinni stanowiska delegacji polskiej i jej politycznego kierunku, a odpierać zarzuty przeciwników. Głos w tym duchu zabrać mają ks. Jerzy Czartoryski i p. Hausner. Gdyby zaś okazała się potrzeba, aby oprócz nich jeszcze kto więcej przemawiał, sam regulamin Koła upoważnia każdego członka komisji budżetowej do zabierania głosu przy rozprawach nad budżetem.

Następnie deput. poseł Rajski przedłożył nadesłaną na jego ręce petycję Rady powiatowej w Rudkach do Koła poselskiego polskiego o poparcie uprawnienia języka polskiego na Szląsku. Po odczytaniu tej petycji, przewodniczący Grocholski przedstawił obszernie, a poufnie, jakie starania i kroki o przyznanie praw należnych językowi polskiemu na Szląsku, czyniło dotychczas prezydjum Koła w skutek poprzednich uchwał Koła, które sprawę tę od kilku lat popiera, i jakie w przeprowadzeniu jej napotkało trudności, między innemi tę trudność, że na Szląsku są trzy języki krajowe, bo oprócz polskiego i niemieckiego, także czeski. Dotychczas uzyskano to, że władze administracyjne na Szlązku przyjmują podania pisane w języku polskim.

W rozprawach, które się nad tym przedmiotem rozwinęły, brali udział posłowie: Mieroszowski, Chrzanowski, Czartoryski i Sławiński; wszyscy przemawiali w tym kierunku, aby rozważyć jakiemi środkami możnaby skutecznie poprzeć i przeprowadzić przyznanie językowi polskiemu należnych mu praw na Szlązku. W rezultacie tych rozpraw Koło postanowiło, aby sprawę tę roztrząsnąć na najbliższem posiedzeniu Koła po rozprawach ogólnych nad budżetem.

KORESPONDENCJE.

Z nad granicy moskiewskiej.

Od prawa „Nowej Pressie." — Stosunki wewnętrzne w Rosji. — Wzmocnienie straży granicznej.

Od kilku dni *N. fr. Presse* zamieszcza w sprawie agitacyj moskiewskich w Galicji artykuły wstępne i korespondencje ze Lwowa, w których z całą wściekłością na Polaków napada, przypisując im wyłączną winę tych wypadków. To zarówno niecne, z honorem publicystyki niezgadzające się postępowanie tego organu, nie powinno jednak nikogo zadziwiać. Broniąc moskalofilów galicyjskich, równocześnie i siebie centraliści bronią. Szajka ta, których *N. fr. Pr.* reprezentuje, odgrywa przecież tę samą rolę w niemieckich krajach koronnych, co moskalofile we wschodniej Galicji. Pomijam, że centraliści od kilku dziesiątek lat biorąc niby ruski naród pod swoją obronę przeciw Polakom, właśnie tę agitację antiaustrjacką żywili i wypielęgnowali. Ale czyż obecnie centraliści jawnie nie agitują przeciw Austrji? Cóż bowiem znaczy uorganizowanie niemieckiego „Schulvereinu," na który w Frankfurcie, Berlinie i innych miastach niemieckich talary składają? Zeszłego roku burmistrz Frankfurtu wezwał mieszkańców tego grodu do składek na rzecz tego stowarzyszenia. W odezwie powiedział: „In unseren (?) Ostmarken sind unsere Brüder hart bedrängt." Czy Aksakow inaczej o Hercegowińczykach i Serbach mówi? Na zeszłorocznym zjeździe strzeleckim w Monachium, jeden pangiermanista odpowiadając na toast austrjackich strzelców wyrzekł: „In Oesterreich ist eine traurige Zeit für unsere Stammesgenossen herangebrochen," a zwracając się do strzelców austrjackich dodał: „Aber wisset, hinter Euch stehen Wir. In Deutschland sind Euch noch gute Brüder und verlässliche Freunde." Panowie z *Nowej Prasy!* czyście raz przynajmniej głos podnosili, aby tych pieniędzy, które od przeciwników Austrji, bo reklamujących was dla cesarstwa niemieckiego, pochodzą, nie przyjąć? Czyż wy, pisząc ciągle, że w skutek wewnętrznej polityki austrjackiej sojusz z Niemcami może być zerwany, nie wypowiadacie waszego *pia desideria?* Czy to wszystko rzeczywiście tak niewinne? Cóż wreszcie znaczą głosy takich prusofilów jak Schönerer, których, dzięki waszej agitacji, młodzież akademicka niemiecka ubóstwia? Z rządem dzisiejszym się nie zgadzacie, dobrze. Ale za to ustawicznie wynosicie wasz patrjotyzm, wasze przywiązanie do dynastji. Czyżeście nie wy wpłynęli na niemiecką młodzież akademicką, aby zeszłego roku przy uroczystości zaślubin następcy tronu udziału nie brała? Tumaniliście także wtedy ludność mniejszych miast niemieckich, aby się od wszelkiego żywego objawu lojalności wstrzymała „in Anbetracht der gedrückten Stimmung der Bevölkerung. (Słowa *N. f. Pr.* i *Dutsch. Ztg*) Gdzież wasz patrjotyzm, gdzież wasze przywiązanie do dynastji!

„Uderz w stół, a nożyce się odezwą." Bronicie

Z teki aktora prowincjonalnego

I.

Benefis Stasia.

(Dokończenie.)

Następnie prześpiewano „Krakowiaków i Górali", w których Staś grał Bryndusa i bez niego zrobiono próbę z prozy, beneficjant spieszył się do miasta, obejść resztę domów i dalej karotować nieszczęśliwą publiczność.

— Józek! — krzyknął na maszynistę — pamiętaj o skrzyniach! — A ty, Mortku — zwrócił się do żydka faktora, dostarczającego rekwizytów na przedstawienia — nie zapomnij: dwanaście czystych prześcieradeł, sukno czarne z kościoła i zbroję od introligatora. — Ale, ale! dyrektorze! funt białego ognia bengalskiego.

Po wydaniu tych dyspozycyj ulotnił się Staś, a my kończyliśmy próbę z „Krakowiaków."

Przed godziną 5. po południu przyszedłem do teatru i zastałem Stasia, zajętego przygotowaniem do spektaklu.

Na scenie leżały pozbijane łaty w kształcie ram, na których Staś przybijał tekturowego konia, pomalowanego na biało. Nieszczęsny ten bohomaz, pędzla beneficjanta, miał przedstawiać rumaka, na którym Sobieski pobił Turków pod Wiedniem.

Staś zwijał się żwawo na wszystkie strony. Oglądał skrzynie, przepatrzył prześcieradła, rozmierzał kirowe sukno, przyniesione z kościoła, i paląc cygaro, co było rzadkim u niego wypadkiem, pomrukiwał przez zęby melodje z „Krakowiaków i Górali." Kochany kolega nienawidził wszystko, co tylko miało nazwę tytoniu, ale po nadmiernem użyciu alkoholów, zapalał zawsze cygaro, które więcej żuł zębami, niż palił; wtenczas każdy mu ustępował z drogi, bo w nietrzeźwym stanie stawał się bardzo wojowniczym, sam nawet ostrzegał przed sobą, powtarzając wszem wobec:

— Z drogi, ci mi, smarkaczu, Barabaszu, bo Staś cygar kurzy!

Znałem usposobienie naszego Stasia, rzuciwszy więc zaledwie okiem na scenę, udałem się do garderoby, gdzie koledzy zajęli się już charakteryzacją i ubieraniem.

Wybiła nareszcie godzina siódma, godzina rozpoczęcia widowiska. Muzyka miejscowa, złożona z pięciu żydków, grywających przy akompanjamencie „reszitków i cymbałków", ucięła skocznego mazura, zakrawającego tempem na strausowskiego walca, szybkonogi afiszer pozapalał lampy w sali, i publiczność tłumnie poczęła zapełniać krzesła i miejsca stojące. Staś nasz znał gusta i usposobienie publiczności i wiedział czem jej przemówić do przekonania.

Sala zapełniła się szczelnie, nie było wolnego krzesła, parter nabity, że szpilki by nie wetknął, a przy kasie ścisk i gwałt niesłychany. Proszą, krzyczą, wymyślają, każdy chce być w teatrze, a w sali nie ma już miejsca. Izraelici, którzy zazwyczaj rzadko albo wcale nigdy nie uczęszczają do teatru, dostarczyli dziś liczny kontyngens, ściągnął ich Mojżesz z przykazaniami.

Widowisko rozpoczęło się bukietem dramatycznym, który się kleił jako tako w znośną całość, a miejscami grzmiące wywoływał nawet oklaski. Nastąpiła uwertura do Krakowiaków. Orkiestra nasza czyniła co mogła, ażeby zeszpecić ten nigdy nie starzejący się utwór, tak mile przemawiający do serc słuchaczy. Głośne cymbały niewprawną uderzane ręką wiodły prym przed innymi instrumentami i poniekąd na karb zasługi można im było policzyć, że brzęczącym swym głosem zagłuszały fałszywe tony ulatniające się z przegranych skrzypek. O lepsze z cymbałami gonił basista hucząc nielitościwie jedną i tą samą nutę, od czasu do czasu przekrzykiwał towarzyszy klarnet przedęty, i tak kolejno pojedyncze instrumenta wyrywały sobie przodownictwo w tym kocim koncercie. Kurtyna poszła w górę i po sali rozległy się skrzeczące tony naszej prymadonny operowej a zarazem pierwszej bohaterki dramatycznej w osobie przekwitłej czterdziestoletniej pani dyrektorowej. Miejscami śpiewaczka wyprzedzała orkiestrę, to znowu orkiestra uciekała przed pogonią śpiewu bez taktu, ale przy końcu duetu nareszcie oboje znaleźli się razem i szczęśliwie dopłynęli do przystani. Wszedł na scenę Bryndus, którego „swabił" beneficjant. Pełnym i czystym głosem odspiewał duet z Basią, za co publiczność obdarzyła go grzmotem oklasków, żądając powtórzenia. Staś odchrząknął i zaczął spiewać da capo, ale pani dyrektorowej wyszedł zapas głosu; kilka razy próbowała uderzyć w właściwy ton, widząc atoli, że usiłowania jej daremne z założonemi najspokojniej na piersi rękoma przysłuchiwała się duetowi odspiewanemu przez samego Bryndusa. Dotychczas szło jakoś wszystko i chociaż spiew rwał się miejscami, to jednak publiczność nie zbyt wymagająca nie gorszyła się bardzo i z pobłażaniem przysłuchiwała się dźwiękom melodyj narodowych. Po skończonym duecie następuje djalog, djalog, niestety, wierszowany, a nasz Staś wróg uczenia się wszelkich ról, specjalny czuł wstręt do poezyj. Jak też zaczął pływać to rymem to prozą, uzupełniając niedosłyszane z budki suflerskiej wyrazy własnemi słowy, zaplątał się biedaczysko fatalnie; sufler zgubił się w egzemplarzu i zamilkł zupełnie, Basia skonfundowana nie odzywała się ani słowem i na biednego Stasia spadł cały ciężar wyprowadzenia dalszej akcji na dobrą drogę. Krząkał i sapał, wymachiwał rękami na wszystkie strony czekając jak zbawienia, chociażby jednego wyrazu z budki suflerskiej, ale czekał nadaremnie. Sufler raz się zgubiwszy nie umiał uchwycić wątku akcji i tylko nieme robił znaki, że nie wie co dalej czynić. W fatalnem tem położeniu poskoczył dyrektor w kulisę i z pamięci poddał Stasiowi pierwszy wiersz jego kwestyj; na nieszczęście Staś nie zrozumiał o co chodzi, ofuknął więc dyrektora półgłosem. „Już ci mi to powiedziałem" a zwróciwszy się do suflera szepnął, głosem dosłyszanym przez bliżej siedzącą publiczność:

— Dalej ci mi, ośle, barabaszu! już skończyłem!

Publiczność na to dictum wybuchła homerycznym śmiechem i dłuższy czas nie mogła się uspokoić, ale to chwilowe zamięszanie uratowało sytuację. Sufler spokojnie rzucił okiem po egzemplarzu i pełnym głosem poddał Stasiowi słowa następnej kwestji. Chropawo wprawdzie, ale przecież jako tako dowlókł się akt do końca, a złe wrażenie zatarł rzeźki krakowiak i poważny polonez misternie prowadzony przez dyrektora.

— Coś pan zrobił, do trzysta djabłów? — rzucił się dyrektor po zapadnięciu kurtyny do Stasia.

— Cóż ci mi zrobiłem? — odpowiedział zagadnięty z anielskim spokojem.

— Jak pan gadałeś?

— Jakże miałem gadać?

— Toż pan plotłeś jak Piekarski na mękach, a to wiersz mości Panie, wiersz!

— Także coś! wiersz, wiersz! a gdzie to dyrektor słyszał Górala mówiącego wierszem?

Wszyscy obecni parsknęli na podobne usprawiedliwienie, sam dyrektor mimo świętego oburzenia nie umiał się powstrzymać, i spojrzawszy na Stasia, najniewinniejszą strojącego minę, aż się spłakał ze śmiechu.

— Niech pana djabli wezmą z pańską filozofją — zakonkludował dyrektor rozmowę.

Po Krakowiakach przyszła kolej na obrazy, których układem zajął się sam beneficjant przedstawiając w własnej osobie postacie wymienione.

Scenę osłonięto do około czarnem suknem, na środku ustawiono tekturowego konia, którego Staś po południu przybijał na łaty, na scenie legło trzech statystów, ubranych w białe płócienne zawoje, i okrytych białemi prześcieradłami, a Staś ubierał się tymczasem w tekturowy hełm i pancerz. Twarz pobielił zupełnie, włożył na głowę białą perukę, nalepił białe wąsy i naciągnąwszy białe bawełniane rękawiczki, dosiadł rumaka. Siedzącego na koniu osłonięto prześcieradłem, spadającem z ramion w malowniczych fałdach i zapaliwszy z obu stron sceny w pierwszych kulisach bengalskie ognie, odsłonięto kurtynę.

Patrząc na te wszystkie przygotowania, na te tektury i prześcieradła, byłem pewny, że pomysł genjalnego Stasia zrobi olbrzymie fiasco, tymczasem zawiodły mnie spostrzeżenia. Publiczność powitała obraz przeciągłemi oklaskami i kurtyna kilkakrotnie podnosiła się w górę, odsłaniając oku postacie, łudząco podobne do figur kutych w kamieniu. W samej rzeczy kontury tych białych postaci ślicznie odbijały na czarnem tle osłaniającem scenę, a niepewny i miło białawy kolor bengalskiego ognia podnosił plastykę całości.

Drugim z rzędu obrazem był pomnik w kaplicy Potockich na Wawelu, dłuta Thorwaldsena. Obraz ten również się powiódł, publiczność grzmiącemi oklaskami powitała tableau.

Trzeci raz poszła kurtyna w górę i na białej skale ukazała się postać Mojżesza w całym majestacie.

Długa biała broda spływała na piersi proroka, fałdzista biała suknia ułożyła się w malowniczą draperję, a nad mlecznej białości głową błyszczał w półkolu złoty promień aureoli. Jedną ręką wsparty o szczyt skały trzymał Staś w drugiej tablicę dziesięciu przykazań.

O ile pociągającemi były pierwsze dwa obrazy, o tyle silniejsze jeszcze wrażenie uczynił Mojżesz majestatyczną powagą i prawdziwie posągowym układem. Wszystko byłoby się skończyło ku ogólnemu zadowoleniu, gdyby nie przypadek, nieznaczący na pozór, a jednak w skutkach fatalny.

Skała, na której stał Mojżesz, była ułożona z kilkunastu pak różnej wielkości, niedokładnie na sobie napiętrzonych, a okryte prześcieradłami paki te, wystające kończynami, doskonale naśladowały nieforemności góry.

Na górnej pace stał Staś i musiał się spokojnie bardzo zachować, żeby nie stracić równowagi, albo ciężarem własnym nie przechylić się w żadną stronę; inaczej mogły się paki łatwo rozsunąć i zsypać w jedną masę, grzebiąc pod sobą Mojżesza. Szczęśliwie wywindował się jednak Staś na górę i pewną już nogą stanął na szczycie tak, że nie było obawy katastrofy, gdy nagle dyrektor, który podziwiał dwa poprzednie obrazy, z sali zauważył, iż ogień bengalski oświeca postacie zaledwie do połowy, a ramiona i głowa giną w półcieniu. Aby podnieść efekt całości, chciał on więc i z góry obraz oświetlić.

Teatr nasz mieścił się w nowo zbudowanej dwupiętrowej kamienicy, wewnątrz nieskończonej i niepoprzedzielanej ani ścianami, ani sufitami. Sala sięgała szczytu dachu i tylko poprzeczne belki, na których z czasem miała spocząć podłoga drugiego piętra, unosiły się nad głowami publiczności i nad sceną.

Otóż i nad skałą, ustawioną dla Mojżesza, ciągnął się taki belek. Skorzystał z tej sytuacji dyrektor i wetknąwszy żydkowi rekwizytorowi do każdej ręki po jednym dwuramiennym kandelabrze, kazał mu się wywindować na belek, ażeby ztamtąd czterema świecami rozjaśnił głowę Stasia.

Żydek wdrapał się na wąski belek, przykucz-

moskalofilów, bowiem w podobnem położeniu. Tamtych oczy są zwrócone na wschód, wasze na zachód.

Z Rosji wciąż smutne wieści nadchodzą. Na Podolu rosyjskiem agitacja przeciw Polakom i żydom się wzmaga. Między chłopstwem rozpuszczono wieść, że car dla tego dotychczas nie ukoronował się w Moskwie, bo się dotychczas nie zdecydował na wyrznięcie Polaków i wypędzenie żydów, warunki, które mu „kacapi" stawiają. Nie dziw tedy, że ciemny lud na te mniemane „przeszkody" całą swą nienawiść kieruje. Po żydach spodziewa się niejeden, po Polakach gruntów. Koronacja cara może się tedy łatwo stać hasłem do rozruchów, bo ciemny lud będzie ją uważał jako zgodzenie się cara na warunki „kacapów".

W Kamieńcu podolskim, gruchnęła zeszłego tygodnia wieść, jakoby nihiliści poprzebierani w mundurach policjantów, czy wojskowych, po mieście się uwijali. I uwierzono. Żydów tamtejszych panika ogarnęła. Żaden z nich nie ważył się wieczorem z domu wychylić. Ilustruje to najlepiej anarchiczny stan obecny w Rosji, gdzie nawet w strażach bezpieczeństwa ukrytych opryszków widzą. Jak zaś żydom w ogóle obecnie źle w Rosji, świadczy to, że przed kilkoma dniami żydzi w caracie postanowili przez 3 doby pościć. Przypomina to czasy Mardocheusza i Hamana, kiedy żydzi bezbronni na ucisk, tylko łzy i modły mieli.

Na granicy coraz więcej wojska przybywa. Straże graniczne znacznie zostały wzmocnione. W „czerdakach" granicznych, gdzie dotychczas najwięcej po 5 żołnierzy było, jest obecnie 20 i więcej. Oprócz tego znajdują się teraz w miasteczkach granicznych znaczne załogi.

RADA PAŃSTWA.

Telegram „Dz. Pols."

Wiedeń 15. lutego. W motywach do taryfy celnej, przedłożonej Izbie deputowanych, powiedziano: Stoimy dziś na tym samym punkcie, jak w r. 1878, t. j. w obec konieczności zrewidowania taryfy naszej w sposób autonomiczny. Odtąd sytuacja się wyjaśniła, nadzieja, że przez okazany w projekcie wzgląd dla zagranicy, wywołamy podobne uwzględnienie naszych interesów jest uchylona. Musimy obecnie uczynić to, czego w r. 1878 zaniedbano. Minister finansów przedłożył wniosek o tymczasowych dodatkach do opłat celnych niektórych przedmiotów.

Wiedeń 15. lutego. (Posiedzenie Izby posłów). Podczas rozprawy budżetowej wystąpił Taaffe przeciw niektórym twierdzeniom mowców opozycyjnych. Odpowiedź rządu na interpelację w sprawie ekscesów w Czechach zasadzała się na wyrokach sądu i sprawozdaniach władz. Rząd dąży do porozumienia i zgody nie za pomocą rozdziału skrajnych żywiołów, lecz za pomocą zjednoczenia. Lewica nie wierzy sama twierdzeniu swemu, iż rząd obecny chce, aby Austrja nie była państwem niemieckiem, gdyż Austrja jest państwem jednoczącem w sobie wszystkie równouprawnione narody, których prawa ograniczone są tylko o tyle, o ile to jest koniecznem dla wspólnego pożycia. Nie jest rzeczą sprawiedliwą, panujące rzekomo w Czechach rozgoryczenie przypisywać tylko obecnemu rządowi. Stosunki te są owszem skutkiem wielu rzeczy, które zaszły przedtem. Powiedziano, że członkowie lewicy muszą odrzucić budżet, jako Niemcy i jako Austrjacy. Minister przypuszcza, że tylko jako Niemcy, ale w żaden sposób jako Austrjacy. Taaffe zaprzecza jakoby rząd przez większość lub część jej był udręczany; jemu przynajmniej nic o tem niewiadomo. W końcu mowca stanowczo występuje przeciw twierdzeniu, jakoby się ukrywał poza koronę. Staje on przeciwnie, jeżeli tego potrzeba, przed koroną, aby zastępować i bronić praw jej przeciw każdemu do ostatniej krwi kropli.

Minister finansów odpowiadając w Izbie na zarzuty mowców z opozycji, oświadczył, że głównym celem rządu jest usunięcie deficytu, a do tego celu najpraktyczniejszem jest zaprowadzenie pośrednich podatków, gdyż nad reformą bezpośrednich z powodu trudności sprawy pracują już od r. 1861. Na frazes o nafcie i długach, odpowiada minister, że przyjął on od poprzedników długi bez nafty. Rzeczywiste powodzenie jest po stronie większości, która w krótkim przeciągu czasu uchwalając ustawy, podwyższyła dochody państwa. Na zarzut, co do pozwolenia zakładowi kredytowemu ziemskiemu na pożyczkę premiową dla gmin, odpowiada minister, że statuta tego zakładu (Bodenkreditanstalt), potwierdzone przez ministra L a s s e r a, uprawniają go do wydawania listów premiowych. Co się tyczy banku dla krajów, wskazuje minister na państwowo-finansowe i państwowo-polityczne motywa zawartego układu i uskarza się na ciągłą walkę i ubliżające twierdzenia, w skutek czego porozumienie staje się niemożliwem. Należy nietylko żądać od drugiej strony dobrych chęci, ale i samemu trzeba je okazać. Rząd pragnie być i będzie wiernym konstytucji i może spełnić swoje obowiązki tylko przy poparciu Izb obu, a nie ustąpi z miejsca, pomimo gwałtownej i niesprawiedliwej opozycji. Nie jako minister, ale jako deputowany radzi opozycji, aby zdobyła sobie szersze zapatrywanie. Lepiejby było uchwalać ustawy celem załatwienia kwestji socjalnej dla ocalenia cywilizacji.

Po mowie ministra sprawiedliwości zabrał głos C z a r t o r y s k i, który dowodził, że większość połączyła się celem ochrony swoich praw, i dlatego je większość popiera. Następnie P l e n e r w długiej mowie występuje przeciw polityce rządu i zwraca się przedewszystkiem przeciw ministrowi finansów. Dalej mówił F a n d e r l i k, który zwrócił się przeciw wywodom mowców z lewicy. Po tej mowie zamknięto rozprawy generalne. Mowcami generalnymi wybrani H e r b s t i R i e g e r. Następne posiedzenie jutro.

ZIEMIE POLSKIE.

Wilno 13. lutego. Podajemy poniżej ciekawą statystyczną wiadomość z gazety *Nowoje Wremia*, do której piszą z Mińska gubernialnego: że w roku zeszłym w dziewięciu powiatach gub. Mińskiej nabytą została własność ziemska przez osoby pochodzenia rosyjskiego, tak przez licytację jak i z wolnej ręki, w ilości 39.815 diesiatyn. Największą przestrzeń ziemi nabyto w powiatach: Bobrujskim 8.402 diesiat.; w Mińskim 9.098 dies.; w Słuckim 7.038 dies.; w Borysowskim 4.302 dies.; w Ihumeńskim 5.280 dies.; najmniejszą zaś ilość w powiatach: Rzeczyckim 300 dies.; w Mozyrskim 2.000 dies.; w Nowogrodzkim 3.012 i nakoniec w Pińskim 2.183 dies. Zatem w gubernji liczą właścicieli rosyjskiego pochodzenia 3.066 z ilością 2.536 majątków i 1,903.721 diesiat.; polskiego zaś pochodzenia 750 z ilością 3.745 majątków i 2.540.672 dzies. ziemi. Cyfry powyższe dowodzą, że ogólna liczba ziemi nabytej przez Rosjan w gub. Mińskiej, w stosunku do roku zeszłego zwiększyła się o 27.127 dziesiat., a także liczba osób rosyjskiego pochodzenia o 121. To zwiększenie w pierwszym wypadku szczególniej daje się postrzegać w powiatach Borysowskim, Mińskim i Pińskim.

Dziennik Poznański odbiera następujące wiadomości:

Prócz łahiczyńskiej sprawy w pińskim powiecie były dwie inne, zupełnie tej samej natury, tj. mieszczan nobelskich i horodeńskich. Obie świeżo zostały też na korzyść poszkodowanych zdecydowane. Różnica zachodzi tylko w tem, że ani Nobianie, ani Horodeńcy przeciwko kadukowemu odebraniu im gruntów i zasiewu nie stawili czynnego oporu i zatem bezprawie, jakiego względem nich się dopuszczono, nie nabrało tak wielkiego rozgłosu, jakkolwiek prawa ich do gruntów przez nich posiadanych, na lepszych jeszcze, jeśli tak powiedzieć można, opierały się podstawach niż Łahiczan. We władaniu zaś Horodeńców były daleko znaczniejsze obszary, bo aż 18.000 morgów litewskich, tj. prawie 12 tysięcy hektarów wynoszące. Znaczniejsza część gruntów nobelskich nadaną była mieszczanom przez Albrechta Radziwiłła w 1636 roku. Przywilej nadawczy, zwalniający ich przytem od wszelkich powinności, naprawy dróg, mostów i zamku, z opłatą 3 kóp groszy od każdej włóki, potwierdzony został w 1650 roku 15. grudnia przez Jana Kaźmierza w Warszawie. Mniejszą zaś część, a mianowicie jezioro, młyn i karczmę, kupili od Repnina już po ostatnim rozbiorze kraju. Przy tej części ich pozostawiono, z reszty zaś w 1870 roku uformowano dwie fermy i oddano mniejszą 1500 morgów jenerałowi Belgardowi, większą 3800 morgów, jakiemuś Nienarokomowi. Ci panowie, pomimo, iż warunki przez rząd przy nadaniu nowonabywcom postawione surowo tego wzbraniały, obie fermy wydzierżawili żydom, ma się rozumieć, pod firmą trzeciaku *). Całego tego szelmostwa, bo na to innej nazwy nie ma, dopuszczono się za gubernatorstwa Tokarewa w 1870 roku, naturalnie by posłużyło za precedens do grabieży łahiczyńskiej. (Tokarewowi przyznano grunta łahiczyńskie dopiero w 1874 r.).

KRONIKA.

Lwów, 16. lutego.

Wiadomości osobiste. Metropolita czerniowiecki, ks. Sylwester A n d r i e w i c z, powrócił, po długim pobycie we Wiedniu, do swej siedziby.

Bal Mickiewiczowski, który odbędzie się dzisiaj w salach kasyna miejskiego, przyniósł do godziny 12. w południe około 1000 złr. czystego dochodu. Kasa otwartą będzie w hotelu Żorża do godziny 9. wieczorem, a w kasynie miejskiem do północy.

Niebezpieczna zabawka. Wczoraj strzelono siekańcami do okien kancelarji Towarzystwa gospodarskiego w Zakładzie im. Ossolińskich. Strzał wytłukł szybę, lecz szczęściem nie ranił nikogo. Pocisk przeleciał tylko tuż obok siedzącego przy biurku pana Z., pochodząc, jak się zdaje, z przeciwległych okien z kamienicy księcia Sapiehy. Była to zapewne jakaś zabawka, bo niepodobna przecież przypuszczać zamachu na czyjekolwiekbądź życie, ale w każdym razie zabawka arcyniemądra i nieostrożna, mogąca mieć smutne następstwa.

Reduta Harmonii, ostatnia w tym roku, odbędzie się, jak już donosiliśmy, w obu salach teatralnych w niedzielę 19. bm. Popyt o loże i miejsca w amfiteatrze jest dość znaczny, uwiadamiamy zatem publiczność, że biletów amfiteatralnych na niedzielną redutę dostać można w kasie teatralnej.

Zarząd chóru damskiego jakoteż męskiego Towarzystwa muzycznego zaprasza szan. członków na próbę nadzwyczajną, która się odbędzie w piątek 17. lutego o godzinie 7. wieczór.

*) Trzeciak znaczy, że dwie trzecie bierze dzierżawca, a jedną właściciel.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa politechnicznego darował dla ck. szkoły politechnicznej 16 okazów kamieni budowlanych, za który to dar rektorat tej szkoły wyraża Zarządowi publiczne podziękowanie.

Polskie Towarzystwo bratniej pomocy w Czerniowcach ogłasza sprawozdanie z czynności za rok 1881. Sprawozdanie to wykazuje znaczny rozwój towarzystwa pod każdym względem. Majątek powiększył się w tym czasie o 1255 złr. 30 ct. Biblioteka liczy obecnie 1140 tomów; z dubletów i dziełek ludowych ofiarowano 90 dla czytelni szląskich, 208 dla czytelni założonej niedawno w Waszkowcach. Członków liczy towarzystwo 305.

Rewizja odbyła się w Kozarach (pow. zbarazki) u włościanina Tymka Kyryluka. Przy poszukiwaniach był obecny sam starosta zbaraski.

Wypadek. Wczoraj na ulicy Zielonej przejechał wóz, naładowany drzewem, Ewę Mołtarzyńską, z Zubrzy, liczącą lat 16. Nieszczęśliwa ma dwie nogi złamane. Poszukiwania winnego zarządzono.

Zwłoki nowonarodzonego dziecięcia znaleziono wczoraj porzucone przy ulicy Kaleczej, za parkanem realności pod l. 11.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 15. lutego. Skradziono gospodarzowi J. L. z Nawarji parę koni, kasztanów, z wozem, a panu J. A. z wozu futro lisie z kołnierzem skunkowym, o czarnem sukiennem pokryciu. — Straż policyjna aresztowała Karola Wolfa, byłego konduktora tramwajowego, z skradzionym garniturem kamgarnowym, Leona Kohna, z powodu podejrzanego sprzedawania srebrnego zegarka cylindra, a M. Sch. z powodu podejrzanego sprzedawania trzech kul bilardowych. — Złożono w policji znaleziony naszyjnik damski, pugilares z biletem na prenumeratę Gazety Lwowskiej na imię Samuela Kwaśnickiego.

Warszawa 14. lutego. Wczoraj przedstawiono na scenie teatru Rozmaitości komedję Zofji Mellerowej: „Dwie miary". Sztuka to nie nowa wprawdzie, bo grana już na innych scenach, lecz zawsze świeża, czego najlepszym dowodem powodzenie, jakiego doznała. Jeżeli sztuka ta, grana gdzieindziej, zyskała uznanie, to tem świetniejszem było ono na scenie warszawskiej. Przyczyniło się do tego doskonałe odegranie tak poszczególnych ról, jak i scen zbiorowych. Role kobiece, wymagające niezmiernie subtelnej gry, doskonałego cieniowania uczuć i szermierki słów, objęły panie: Lüde i Lebrunowa. Pierwszej z nich trzeba przyznać, że grała prześlicznie. W grze jej, jak zawsze, podziwialiśmy do doskonałości doprowadzoną finezję kobiecą, której pozazdrościć może pani Lüde każda artystka. W grze jej podnieść musimy doskonałą harmonję całości, do której przyczynia się zawsze najgustowniejsza toaleta, stanowiąca często połowę gry w sztukach salonowych. Z mężczyzn pierwszeństwo należy się przyznać p. Tatarkiewiczowi.

Kółko artystów malarzy, literatów i zwolenników sztuki powzięło myśl uczczenia trzydziestopięcioletniej działalności naszego karykaturzysty, Franciszka Kostrzewskiego, składkową biesiadą, która odbędzie się dnia 18. marca w salach resursy kupieckiej.

Poznań 14. lutego. Pan Napoleon Kościesza Żaba, znany nasz podróżnik, przybył wczoraj do naszego miasta. Będzie tu miał niebawem kilka odczytów o swych podróżach po Ameryce, Nowej Zelandji i Australji.

W niedzielę przejeżdżało tu 20 osób, które udawały się do Ameryki. Byli to znów sami tylko Polacy.

Petersburg 11. lutego. *Jużnyj Kraj* odnalazł gdzieś w charkowskich archiwach niepozbawioną humoru korespondencję, dotyczącą przeniewierstwa, którego rzekomo stać się miała winną małżonka niejakiego porucznika P., konsystującego onego czasu w Charkowie. Historję tę opowiada *Jużnyj Kraj* w sposób następujący:

„Porucznik P. ożeniony z osobą wykształconą a niezamożną, otrzymał rozkaz wymarszu ze swoim bataljonem do jednego z dalszych powiatów gubernji. Wkrótce po opuszczeniu domu, otrzymuje młody małżonek od swej żony list, zawierający następujące wyrazy:

„List twój, mój najdroższy, zastał mię w objęciach Morfeusza, któremu poświęcam teraz więcej czasu niż przy tobie, oddając się słodkim snom i marzeniom."

Oburzony niegodziwością swej żony i Morfeusza, zazdrośny porucznik pokazał list żony swemu dowódcy. Ten w dowód współczucia wysłał niezwłocznie odezwę do policji, aby wyszukała Morfeusza, dowiedziała się gdzie mieszka, czem się trudni itd. Wkrótce policja odpowiedziała, że ani teraz, ani przedtem nie mieszkał w Charkowie żaden Morfeusz. Nie mogąc pojąć tak szczególnej konjunktury wypadków, obrażony nie na żarty porucznik P., skarży się przed władzą wyższą, i żąda jej pomocy i rozwodu. Władza przeczytawszy list, stanowiący „corpus delicti", odgadła jego znaczenie, i tu kończy się tragikomedja, której ostatni epizod stanowi odezwa do policji: „Aby zaprzestała poszukiwań osoby niejakiego p. Morfeusza, albowiem tenże okazał się być osobistością urojoną, jako istota należąca do mitologji greckiej."

Szalona gra. Terminatorzy bronzowniczy, Juljan D. i Aleksander B., obaj 19-letni, pracowali wspólnie w zakładzie pana F., w domu l. 17 przy ulicy Długiej w Warszawie. Żyli ze sobą dobrze i zabawiali się często razem. W tych dniach po skończeniu roboty w warstacie, rozpoczęli grę w karty. Jako stawka gry, stanęła szklanka witryolejn. Kto przegra trzy razy z rzędu, ten witryolej ów wypije. Gra rozpoczęła się. Po kilku wahaniach losu nakoniec, trzy partje z rzędu przegrał Juljan D. Spełnił on natychmiast warunek gry i wypił trujący płyn. W kilka minut nieszczęśliwy w okropnych boleściach wyzionął ducha.

Wybór żon. W miasteczku Janowie, niedaleko Kowna, odbyło się znów arcyciekawe, godne zaznaczenia widowisko. Na rynku janowskim zgromadziło się mnóstwo burłaków, staroobrzędowców obojej płci. Celem tego licznego zebrania był wybór żon przez młodzież męzką. Dziewczęta zajęły miejsce po jednej stronie. Skoro która z nich została wybraną, rozpoczynała się pomiędzy jej rodzicami a kandydatem na męża ożywiona umowa o warunki. Po zawarciu umowy następują zaraz zaręczyny, po których niebawem małżeństwo przychodzi do skutku. Na ostatnim jarmarku janowskim złączyło się w ten oryginalny sposób kilkadziesiąt par. Korespodent *Gaz. Warsz.* zapewnia, iż nie ma prawie wypadku, aby dziewczyna, na którą padł wybór, stawiała jakie przeszkody. Podobno kobiety burłaków są bardzo posłuszne mężczyznom.

Bankructwo teatru. Dyrektor wiedeńskiego Karlteatru, p. Tewele, ustąpił z dyrekcji, nie mogąc jej dla braku funduszów dalej prowadzić. Rzecz ta była do przewidzenia. Publiczność tak rzadko odwiedzała w ostatnich czasach teatr, że kasa coraz większe okazywała pustki. Dalsza walka była dla przedsiębiorcy niemożliwą. Artyści udali się do namiestnika z prośbą, ażeby im pozwolono grać aż do maja na działy. Cały personal godzi się na ten projekt, a w jego imieniu występują: Blasel, Brandl i Benedix.

Dobre informacje. *La ilustracion espanola americana*, podając opis katastrofy świętokrzyskiej, objaśnia, że jej sprawcami byli żydzi, a ludność warszawska, mszcząc się swej krzywdy, podpaliła (?) i zrabowała wszystkie domy przez izraelitów zamieszkałe.

Kobieta lordem. W Anglji wiele rozgłosu narobiła sprawa panny Mary Fearneaux, którą stawiono przed sądem w Birmingham. Oskarżono ją, iż w męzkiem przebraniu wyłudziła, jako mniemany lord Artur Pelham, przeszło 7000 funtów sterlingów. Rola męzka szła jej jak z płatka, a złudzenie dochodziło do tego stopnia, że wiele kobiet zakochało się w młodym lordzie. Lord bawił się w zdobywcę serc niewieścich. Jedna z pań zakochanych, dowiedziawszy się o mistyfikacji, dostała aż pomięszania zmysłów.

Do Ameryki wyemigrowało w ubiegłym roku z komitatu spiskiego 1627 osób. Sądząc ze zgłoszeń o paszporta, spodziewają się w roku bieżącym jeszcze większej emigracji.

Tauchnitz, znany wydawca powieści tłumaczonych na angielskie, którego zbiór dorósł do 2000 tomów, zrobił prawdziwie wspaniały podarunek wszystkim współpracownikom tegoż zbioru. Na gwiazdkę bowiem nadesłał każdemu z autorów dwutysięczny ten zbiór w ozdobnej oprawie.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 16. lutego „Kadet okrętowy", opera komiczna w 3 aktach F. Zella, przekład B. Czerwieńskiego, muzyka R. Genée.

* Na benefis reżysera naszego dramatu, p. Aleksandra P o d w y s z y ń s k i e g o, przedstawioną zostanie jutro po raz pierwszy komedja p. Adolfa Abrahamowicza, napisana wspólnie z beneficjantem, p. t. „Stare Gogi". W sztuce tej, z grzeczności dla beneficjanta, wystąpi pani German. Na przedstawienie to wysprzedane są już wszystkie loże i jest więcej jak pewne, że benefis ten będzie jednym z najświetniejszych w sezonie.

„Rocznika pedagogicznego", tom I., wydany nakładem Gebethnera i Wolffa, wyszedł z druku i życzliwie przyjętym został przez czytającą publiczność, nauczycieli i prasę. Zachęceni tem przychylnem przyjęciem i przeświadczeni, że wydawnictwo nasze bezużytecznem nie jest, mamy zamiar prowadzić je w dalszym ciągu, przy pomocy dawniejszych i nowych współpracowników. Życzeniem jest naszem, aby z każdym rokiem była treść „Rocznika" obfitszą i dokładniejszy dawała obraz naszej pracy na polu wychowawczem.

Uwiadamiając o tem, redakcja prosi najuprzejmiej o łaskawe nadsyłanie książek do oceny i wiadomości o szkołach, według wskazówek i wzorów, znajdujących się w I. tomie „Rocznika pedagogicznego" i poleca łaskawym względom wydawnictwo swoje. *S. Dickstein.*

Adres redakcji: *Gebethner i Wolff*, Warszawa.

Sprawy pedagogiczne coraz więcej zaczynają zajmować opinję publiczną. Powstało w Warszawie pismo specjalnie pedagogji poświęcone, a obok tego wydawcy Gebethner i Wolff wydawać poczęli „Rocznik pedagogiczny". Przed miesiącem ukazał się I. tom pod redakcją p. S. Dicksteina. Duży tom w 8ce z 26. arkuszy złożony, zawiera następujące działy: 1) Rozprawy pedagogiczno-naukowe. 2) Rozbiory i sprawozdania. 3) Przegląd sprawozdań i programów szkolnych. 4) Wiadomości statystyczne. 5) Rozmaitości. 6) Bibljografja polska i zagraniczna. Rozprawek jest 5: Adolfa D y g a s i ń s k i e g o: O nauczaniu poglądowem w szkole elementarnej; Samuela D i c k s t e i n a: Kilka uwag nad programem matematyki w klasach niższych szkół gimnazjalnych i realnych; Jana A m b o r s k i e g o: Słówko o nauczaniu języka francuskiego; Henryka J a w o r s k i e g o: Nowa pomoc naukowa w nauce rysunku nutowego; Stanisława K r a m s z t y k a: O znaczeniu i wykładzie fizyki w szkołach żeńskich. Praca p. Władysława Z a w a d z k i e g o: Rzut oka na dzieje lwowskiego towarzystwa pedagogicznego, zamyka tę pierwszą część „Rocznika". Część 2ga r o z b i o r ó w i s p r a w o z d a ń zawiera XI. poddziałów, obejmujących sumienne oceny dzieł w zakres nauczania i pedagogiki wchodzących. Poddanych krytyce autorów zliczyliśmy okazałą liczbę 127! I ten szczegół jest dostateczny, aby wykazać, jak starannie i poważnie redaktor rzecz swoją pojmował i wykonał. Pierwszy ten tom zasługiwałby nie na taką, jak nasza, wzmiankę bibljograficzną, ale na obszerny rozbiór, w każdym zaś razie na jak największe rozszerzenie w Galicji, której bardzo wiele miejsca poświęcono. Dziwić się tylko należy, iż dzieło tak ważne i tak pożyteczne zaledwie 23 współpracowników w całej Polsce znalazło.

Powyżej umieszczamy odezwę redakcji „Rocznika pedagogicznego".

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży handlowej, na które dyrekcja wszystkich swoich członków uprzejmie zaprasza, odbędzie się w niedzielę 19. bm. o godz. 4. po południu w sali Koła. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z rocznych czynności dyrekcji i z obrotu funduszów, oraz wnioski komisji rewizyjnej. Budżet na r. 1882. Zamianowanie członka honorowego. Wybór dyrekcji i wydziału.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Lwów 15. lutego. (*Shylock, ale tym razem nie żyd*). Przypomną sobie czytelnicy jedną z kronik p. Lama w *Dz. Polskim* z r. 1880, gdzie było opowiedziane, że pewnego włościanina według wszelkich reguł prawa i procedury sądowej, wyzuto w Dolińskim powiecie z całego mienia i zlicytowano do szczętu, a powód do tego dała jedna krowa, zajęta temuż włościaninowi przez p. Karola Ż e b r o w s k i e g o, właściciela ucząstku w Kniaziołuce, słynącego z pieniactwa i wyzyskiwania ludu. Historję tego procesu, który w toku lat (początek jego sięga bowiem jeszcze roku 1869) opierał się bezskutecznie nawet o Wiedeń, o cesarza i o prokuratorję karną — opisano nareszcie szczegółowo w jednem z lwowskich czasopism w korespondencji z Doliny d. 14. maja r. 1881 umieszczonej.

P. Karol Z e b r o w s k i uczuł się srodze dotknięty tą korespondencją, i wytoczył proces prasowy przed trybunałem lwowskim przeciwko autorowi jej p. Janowi Brodzicz Zawadzkiemu, i dziś odbyła się rozprawa przed ławą przysięgłych, która nader fatalny wzięła obrót dla oskarżyciela. Tenże jawił się z zastępcą drem Łubińskim, podczas gdy oskarżony p. Z a w a d z k i stanął z obrońcą p. Jackowskim i kilkunastu świadkami, na udowodnienie prawdziwości szczegółów korespondencji.

Świadek Jan S c h u l z, kolonista, zeznał, że chcąc kupić w Kniaziołuce parę gruntów banku włościańskiego, udał się do p. Żebrowskiego, mieniącego siebie „kuratorem banku włościańskiego." Ten odebrał od niego zadatek, a do zawarcia kontraktu odesłał Schulza do miejscowego ajenta banku. Kontrakt nie przyszedł do skutku, lecz pieniądze p r z e p a d ł y u Żebrowskiego.

Połańka J a c y n i a k zeznała, że p. Żebrowski podmówił matkę jej Nastunię Łuczyszyn, aby jej odebrała kawałek gruntu zapisanego intercyzą. Dał nawet pomoc do tego, wysyłając swoje pługi i parobków dla przeorania zasianej tam hreczki. Ratujących swoje mienie zbito pod komendą pana Żebrowskiego, a następnie w drodze procesu wydarto im grunt, który nabył p. Ż. za kilkanaście gld., a potem odprzedał koloniście za 70 gld. Jacyniakowie zapłacili przytem samych kosztów 24 gld.

Jan W a l t e r zgodził się z panem Żebrowskim, jako „kuratorem banku włościańskiego", o kupno pewnego gruntu za 300 gld. i dał zadatku 50 gld. Budując na prawomocność umowy sprowadził się nawet na grunt. Nagle ten sam grunt sprzedano za 350 gld. jakiemuś Librowi Henkt, a Waltera wyrzucono, nie zwracając mu zadatku.

Iwan F e c y n i a zeznał: Pan Żebrowski ogłosił, iż ma łąkę na sprzedaż za 400 gld. Przystałem na cenę, i z polecenia p. Żebrowskiego zgłosiłem się doń za parę godzin ze świadkami i pieniądzmi do spisania kontraktu. Żebrowski odebrał, przeliczył i schował do kieszeni 400 gld. i zabrał się niby do pisania kontraktu. Po chwili jednak przeprosił nas wszystkich obecnych, iż ma gości, i żebyśmy przyszli nazajutrz. Przyszliśmy, lecz oświadczył, że nie ma czasu, musi bowiem natychmiast wyjeżdżać do Lwowa. Musieliśmy tedy na nową przystać zwłokę. Tak powtarzało się kilka razy, wreszcie wyrzucił mnie za drzwi, a p i e n i ą d z e d o d z i ś d n i a p r z e p a d ł y.

Mikoła K a b a: Pożyczyłem od Żebrowskiego 20 gld., z których z góry odtrącił sobie 5 gld. Na zastaw dałem mu blizko morg pola z warunkiem, że jeżeli do pół roku nie zwrócę 20 gld. długu, pole przechodzi na własność Ż. za dopłatą 15 gld. W terminie nie mogłem zwrócić. Przyszedł tedy do mnie Żebrowski i zaproponował, że mi odda grunt zastawiony, gdyż na nim ciąży dług bankowy, ale mu za to mam oddać łąkę do trzech morgów zajmującą. Mikoła przyciśnięty przystał i dał na piśmie. Zebrowski objął łąkę, ale gruntu pierwotnie zastawionego nie oddał, skrzywdzonego wyłajał i wyrzucił, a nawet fałszywie przysiągł w sądzie ze swoimi świadkami Wasylem Matwijszynem itp.

Iwan P r o c i o w: Żebrowski złapał mi w r. 1869 krowę na drodze. W skutek nieświadomości termin polityczny 8-dniowy do reklamacji krowy minął. Sprawa tedy poszła na drogę sądową. Żebrowski trzymał krowę moją kilka lat, doił ją i użytkował, a naliczył sobie 400 gld. kosztów, które mu sąd doliński przyznał. Zabrano mi w skutek tego 9 sztuk bydła, zlicytowano grunt i rozebrano chałupę nad głowami, przy asystencji żandarmów, urzędników itp. Na skargę do N. Pana już od dwóch lat toczy się sprawa znów w sądzie dolińskim i nie ma rezultatu.

Kość F e d y n i a k zeznał: Żebrowski wysłał swoich parobków, Matwijszyna i Senia, do mego lasu, gdzie zrąbano mi dwa sągi drzewa. Na zażalenie moje, Żebrowski uniewinniał się, że nic o tem nie wie i przepraszał. Zaniechałem tedy poczynić kroki sądowe. W rok później jednak Żebrowski zrobił mi prowizorjum, Matwijszyn itp. zaprzysięgli, i sąd doliński oddał mój las Żebrowskiemu w posiadanie, zrobiwszy granicę przez długość całego lasu, tak jak szeroko przy wyrębywaniu tych sągów zajęli. Wytoczyłem mu proces o własność, tymczasem Żebrowski wyciął wszystkie drzewa na kawałku kwestjonowanym, i potem dobrowolnie mi oddał goły grunt. Przy tej sposobności także w gromadzkim lesie zrąbał blisko 300 sągów i to mu wszystko uszło.

Powszechne oburzenie opanowało wszystkich obecnych słuchających tych zeznań pod przysięgą składanych, a sam zastępca oskarżyciela, tłumaczącego się ze wszystkiego rabulistycznie, oświadczył przed trybunałem, że odstępuje swojego klienta. Tak się skończyła rozprawa zrana. Popołudniu wysłuchano jeszcze parę świadków, którzy potwierdzili te zdzierstwa i nieprawości, a jeden z nich dodał fakt, o wprowadzeniu w błąd komisji likwidacyjnej, która, gdy się Żebrowski spalił w r. 1878, zjechała była z asekuracji na otaksowanie szkody. Jednem słowem, cały szereg — s a m y c h s p r a w k r y m i n a l n y c h.

Ponieważ w korespondencji wspomnianej autor napomknął, że „Żebrowski jest wychowańcem akademji w Brygidkach", więc odczytano świadectwa z różnych sądów galicyjskich i okazało się, że Żebrowski w sądzie przemyskim był dwukrotnie w śledztwie za gwałt publiczny i ciężkie uszkodzenie ciała, a trybunał karny lwowski w r. 1847 skazał go był za zbrodnię kradzieży na 1 rok, następnie zaś w roku 1850 również za zbrodnię kradzieży na trzy lat ciężkiego więzienia.

— Co pan oskarżyciel na to? — pyta przewodniczący kensyljarz Sawczyński, który nawiasem mówiąc, co chwila musiał w karbach utrzymywać pełną zarozumiałości gadatliwość Żebrowskiego.

— To się mnie nie tyczy odpowiada zagadnięty z całą efronterją.—Jest dużo Żebrowskich — Ziobrowskich na świecie — zresztą ja byłem wówczas na loice i fizyce we Lwowie (wesołość.)

— Ależ panie, registratura tutejszego sądu pisze wyraźnie: „Karol Żebrowski, obecnie właściciel realności w Kniaziołuce, 52 lat, żonaty, bezdzietny." Wszystko się zgadza, choć pan wówczas byłeś na loice.

Oskarżyciel indygnowany ubiera futro i chce się wynosić ze sali. Sędziowie zwracają uwagę jego, że gdy się wyniesie, proces upada. Zebrowski zostaje tedy do końca, i rozszerza oskarżenie swo-

nął i rozparłszy się łokciami na kolanach dla równowagi, trzymał w obu rękach kandelabry. Niewygodna pozycja jednak nie pozwalała mu trzymać świec całkiem prosto, kandelabry drżały mu w rękach, a topiąca się stearyna ściekała ze świec prosto Stasiowi na rękę, w której trzymał tablicę z przykazaniami. Gorąca stearyna parzyła mu dłoń — godność przedstawianej postaci i obawa przed niestałością góry, nie pozwalała mu się ruszyć. Stearyna wciąż jednak kapie, więc zniecierpliwiony Staś szeptem odzywa się do zawieszonego nad jego głową żydziaka:

— Idź do djabła!

Żydek nie rozumie o co chodzi, zresztą wyższa władza kazała, ustąpić nie wolno, nachyla się więc ku Stasiowi i odpowiada:

— Pan direktor kazał!

— Idź że mi! - powtórzył Staś.

— Pan direktor kazał! — odpowiedział żydziak pokornie.

— Idź mi żydku / Barabaszu!... — syknął Staś, bo w tej chwili świeża kropla stearyny spadła na poparzoną już rękę.

Tego było za wiele dobrodusznemu żydkowi. Z całem oburzeniem na obelgę, wyrządzoną mu niepochlebnym epitetem, zapomniał, że Staś nie słyszy go, pełnym głosem huknął z góry:

— Pan direktor kazał!

Publiczność w śmiech; Staś wściekły i rozżarty podniósł rękę z tablicą i chciał widocznie uderzyć żydziaka, gdy ten, unikając ciosu, rzucił się w tył, stracił równowagę i jak worek pławy spadł na Mojżesza. Staś przewraca się również, a paki rozsuwają się z łoskotem, grzebiąc pod sobą Mojżesza i zuchwałego żydowina, który bez względu na powagę i świętość osoby proroka, bierze się ze Staziem za bary i po zapadnięciu kurtyny jeszcze tarza się z nim pomiędzy pakami. Nieprzewidziane to intermezzo pobudziło publiczność do szalonego śmiechu, a w długie lata potem słyszałem, jak powtarzano w miasteczku tę pamiętną awanturę, która do dnia jeszcze żyje w pamięci współczesnych.

je z powodu, że p. Zawadzki zarzucił mu przed sądem namawianie świadka Schulza do fałszywych zeznań.

Odczytano jeszcze parę aktów sądowych, o krótnie zawiłych, a odnoszących się do procesu o krowę Procia, i przewodniczący zamknął rozprawę dowodową, zwracając uwagę stron, że ponieważ korespondencja była d. 14. maja, a oskarżony p. Zawadzki dopiero d. 6. października 1881 został przesłuchany, zaszło przedawnienie co do odpowiedzialności p. Zawadzkiego. A gdy strony obstawały inaczej — trybunał z urzędu uchwalił, iż zachodzi przedawnienie. Następnie sformułował tylko jedno pytanie, czy p. Zawadzki winien jest, że fałszywie obwinił p. Żebrowskiego o namawianie świadka Schulza do fałszywych zeznań. Obrońca Jackowski podniósł z naciskiem, iż podobne fakta nadużyć mogą się dziać bezkarnie, w nich to bowiem należy szukać sekretu wielu przykrych objawów socjalnych w kraju.

Przysięgli jednogłośnie uniewinnili pana Zawadzkiego. Oskarżyciel zaś, skazany na koszta zapowiedział skargę o nieważność. Mniemamy, że prokuratorja powinna tu z urzędu wystąpić natychmiast, bo takie rzeczy nawet pomiędzy dzikiemi ludźmi w Afryce nie uchodzą.

Poznań 14. lutego. *(Proces socjalistów.)* Nazwiska oskarżonych podaliśmy już poprzednio. Król. prokuratorja obwinia podsądnych: Mendelsohna, Jankowską i Truszkowskiego, że jako zwolennicy rewolucyjnego socjalizmu i agitatorowie tegoż przybyli w sierpniu r. z. do Poznania, aby tu między robotnikami krzewić socjalizm. W tym to celu przebywali tu przez kilka tygodni, nie zameldowawszy się na policji, agitowali między rzemieślnikami, robotnikami fabrycznymi, tudzież przez rozrzucanie broszur, pism ulotnych, przez zebrania zakazane a nie zameldowane policji. Agitowali na każdym kroku, po ulicach, w ogrodach, w szynkowniach, w domach prywatnych, słowem wszędzie, gdzie tylko spotkać mogli się z robotnikami, albo dokąd im się ich zwabić udało. Zawiązywali również kółka, w które także młodzież wyższych klas gimnazjalnych wciągnąć usiłowali. Z pism socjalistycznych rozszerzali tu *Równość*, pismo wychodzące w Genewie, *Kwestjonarjusz roboczy*, *Kto z czego żyje*, *Przedświt* i t. p. O agitacjach w Poznaniu podaje król. prokuratorja szczegóły, twierdząc, jakoby żywioły socjalno-demokratyczne były sporadycznemi w Poznaniu, a mianowicie sprzyjali temu kierunkowi „słomkowie" podsądnych przybyli z Królestwa Polskiego. Do tych celi zbliżyli się najprzód Mendelsohn, Jankowska i Truszkowski, i za ich to pomocą rozszerzyli swoją czynność, pozyskawszy niebawem Goryszewskiego, Bujakiewicza i innych.

Agitacje te wyszły na jaw dopiero przez ogłoszenia w pismach polskich. *Orędownik* i *Kurjer Poznański* przestrzegały przed tymi szkodliwymi a tak niebezpiecznymi propagatorami idei socjalistycznych. Te wystąpienia publiczne dopiero — jak twierdzi król. prokuratorja — zwróciły uwagę policji w stronę agitacji socjalistycznych, ścigano ich przeto w Poznaniu i na prowincji w Rawiczu, w Inowrocławiu, w Gnieźnie, a nadto w Toruniu. Zmiarkowawszy o tem agitatorowie, powynosili się z Poznania, wracali jednak raz po raz, aby utrzymać związek z pozyskanymi, którzy im zresztą ułatwiali ten pobyt. Jankowska najprędzej wyniosła się z Poznania, aresztowano ją 11. września w Bydgoszczy.

W pomieszkaniu Kosobuckiego spędzili Mendelsohn i Truszkowski ostatnie chwile, on ich też ugaszczał. Janiszewski użył pomocy Desperaka, aby swoich towarzyszów wyprawić z miasta, nadmieniając, że policja ich ściga, i że ich przeto w jakikolwiek sposób bezpiecznie ukryć trzeba. Zaprowadził on Desperaka do Kosobuckiego, gdzie ci dwaj się znajdowali i radził z Kosobuckim nad ucieczką. Wpierw udali się Truszkowski i Janiszewski do Rawicza, następnie wyjechał Desperak najprzód do Kobelnicy z kufrem, który był w mieszkaniu Kosobuckiego, a Mendelsohn i Kosobucki pojechali do Kobelnicy dorożką. W Kobelnicy oddał Desperak Mendelsohnowi jego kufer, a tenże pojechał dalej do Gniezna w towarzystwie Kosobuckiego, który twierdzi, że tylko za interesami pojechał był do Gniezna, zkąd niebawem powrócił do Poznania. Mendelsohna aresztowała policja w pierwszych dniach września w Bydgoszczy, Truszkowskiego przytrzymano 4. września w Rawiczu, a następnie Janiszewskiego i Goryszewskiego. Przy aresztowaniu zabrano znaczną liczbę broszur i innych druków socjalistycznych, a nadto listy kompromitujące aresztowanych, jako zostających w związku z zagranicznym socjalizmem. U Jankowskiej znaleziono oprócz różnych kosztowności 220 marek i 1.300 franków w gotówce.

Forum sądowe, z pięciu sędziów złożone, włącznie z przewodniczącym, dyrektorem sądu ziemiańskiego p. Schellbach; król. prokuratorję zastępuje p. Heinemann, miejsce tłómacza przysięgłego zajął p. Michalski, a jako obrońcy zasiedli pp. rzecznik i notarjusz dr. Jaździewski, radca sprawiedliwości Le Viseur i rzecznik dr. Lewiński.

Rolnictwo przemysł i handel.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż dla członków Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, jadących na walne zgromadzenie do Lwowa, przyznały koleje następujące obniżenie — za okazaniem karty legitymacyjnej komitetu:

1. Kolej Karola Ludwika — 33⅓% — dla jadących II klasą pociągiem osobowym lub mieszanym, a to w ten sposób, że za opłatą biletu I. klasy w kierunku do Lwowa, można odbyć podróż tam i nazad w wagonie II. klasy.

Obniżenie służy od 17. lutego do 3. marca włącznie.

2. Kolej Węgiersko-Galicyjska — również na czas od 17. lutego do 3. marca bilety II. klasy — a to za opłatą półtora biletu III. klasy.

Takież samo obniżenie przyznała i kolej Albrechta.

Natomiast:

3. Kolej Czerniowiecka przyznała obniżenie 33⅓% tak dla jadących II. jako też III. klasą, lecz tylko na czas od 20. do 28. lutego włącznie — za swemi własnemi kartami legitymacyjnemi.

Jadący II. klasą mogą na tej kolei używać także pociągów pospiesznych.

Chcący korzystać z tych obniżeń, raczą się zgłosić do komitetu po karty legitymacyjne.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Termin do wniesienia zgłoszeń na międzynarodową wystawę win i spirytusów w Bordeaux przedłużony został do dnia 28. lutego. Otwarcie wystawy nastąpi dopiero dnia 1. czerwca. Zgłoszenia przedłużono dla obcych wystawców do 15. marca 1882.

Kolej transwersalna. Projekta tej kolei postąpiły do tego stopnia, że niebawem rozpoczną się prace nad projektami szczegółowemi, programem budowy i organizacją personalu budowy i wykupna gruntów. Zarazem wiosną prace inżynierów będą odgrzebane linji przez władzę polityczną. Na pokrycie kosztów wypracowania projektów, tudzież kosztów budowy w roku 1882 ma dyrekcja budowy do dyspozycji, oprócz zawotowanego ustawą z dnia 28. grudnia 1881 kredytu w sumie półtrzecia miljona, także subwencję krajową w sumie 1,100.000 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. lutego.

Dziś z rana miało nastąpić ukonstytuowanie wiecu rabinów i starowierców żydowskich. Reporterów dziennikarskich nie dopuszczono, więc na razie nie wiemy, co się stało. Do zgromadzenia należy około 400 osób, pomiędzy któremi właściwi rabini prawie znikają. Do protestu rady wyznaniowej lwowskiej przyłączyły się gminy wyznaniowe w Brodach, Czerniowcach i Buczaczu, odmawiając rabinom prawa do reprezentowania ich na wiecu, który przeto uważają za samozwańczy i bez porozumienia z gminami występujący.

Polit. Corr. zaprzecza dziś stanowczo, jakoby istniał zamiar, w procesie o knowania rosyjskie we Lwowie, delegować inny sąd. Ewentualnie tylko mogą być delegowane komisje śledcze na miejsca, które się okażą ogniskami propagandy. Równocześnie z tym postępują dochodzenia policyjne i administracyjne. — Dr. Julian Celewicz, profesor gimnazjalny, zaprzecza w *N. Pressie*, jakoby był aresztowany.

O rozprawie budżetowej, która wreszcie dziś będzie zamkniętą, donosimy, że p. Smolka wezwał do porządku Jaquesa. Stało się to wskutek wyrażenia tego posła, że rząd w stosunkach swoich z prawicą, dopuszcza się niegodnego licytowania interesów publicznych (würdelose Feilbietung). Jaques odwołał tylko słowo „würdelos", i dla tego to p. Smolka utrzymał w mocy swoje wezwanie do porządku. Z posłów polskich przemawiał wczoraj tylko pan Czartoryski, a po zamknięciu dyskusji, nie pan Hausner ale Rieger został wybrany mowcą jeneralnym prawicy. Po uchwaleniu funduszu dyspozycyjnego nastąpi kilkudniowa przerwa w obradach Izby, ponieważ posłowie czescy jadą na wybory do Pragi.

Wiener Allg. Ztg. donosi, że w kołach polskich prowadzi się żywa agitacja, mająca na celu urządzenie osobnej dyrekcji dla kolei galicyjskich, któraby obejmowała także agendy jeneralnej inspekcji. O podobnych zamiarach nic nam nie wiadomo; to tylko pewna, że na następnej sesji parlamentarnej ponowią Polacy rezolucję, dotyczącą przeniesienia niektórych zarządów galic. kolei żelaznych do kraju.

Z teatru wojny nadeszły dziś świeże raporta. Wynika z nich, że główna koncentracja powstańców istnieje ciągle jeszcze w tak zwanem Zagorju pomiędzy Foczą a Mostarem. W Krywoszy zaś wojska cesarskie zajęte są ufortyfikowaniem zajętych dnia 11. bm. pozycyj, albowiem nowe oddziały pokazują się ze wszech stron, a osobliwie od granicy czarnogórskiej. Mieszkańców Rizana i okolicy rozbrojono, i ogłoszono tam sądy doraźne. Jen. Winterhalter wydał w Risano rozkaz dzienny, pochwalający wojsko za szturm na Ledenice i Orahowacz.

Przed kilku dniami doniósł telegram urzędowy o istnieniu bandy jakiegoś Salkoforty w Hercegowinie. Według dzisiejszych informacyj nazywa się on Salkoforta, jest Turkiem, do r. 1878 był urzędnikiem policyjnym w Newesinju i odznaczał się prześladowaniem chrześcian.

Tagblatt donosi z Grawozy: W ruinach Orahowacza w Krywoszy znaleziono w domu glawara w kasie gminnej 3150 złr. w złocie, tudzież dwie karty jeneralnego sztabu z napisami rosyjskiemi.

Tagblatt donosi z Kotaru, że skarb ks. czarnogórskiego, który był zniknął, znajduje się bez wątpienia w ręku powstańców.

Książę Czarnogórski powrócił dnia 12. b. m. do Antivari. W Cetyni zaś rej wodzi wojewoda Božo-Petrowicz, jeden z najsławniejszych agitatorów przeciwko Austrji.

N. fr. Presse pociesza się dziś, że carowa ma żywe sympatje dla Austrji, i zdolna powstrzymać cara od nieprzyjaznych kroków. Bardzo to słaba pociecha. Również za bajkę uważać należy domysły niektórych dzienników, że Beust pracuje w Paryżu nad sklejeniem ewentualnego sojuszu Francji, Rosji i Austrji.

Na giełdzie paryskiej obiegała d. 15. bm. pogłoska, że Bontoux i Feder puszczeni zostali na wolną stopę za złożeniem kaucji.

Utrzymują, że przybyły do Wiednia z Paryża serbski minister skarbu Mijatowicz, traktuje z zarządem austrjackiej kolei państwa (Staatsbahn), aby podjął się dalszej budowy kolei serbskich.

Z Belgradu 13go lutego donoszą dziennikom rosyjskim: Według obiegających tu pogłosek, rząd serbski zamierza wystawić mały korpus obserwacyjny na granicy Bośnii. W tym celu postanowił podobno uruchomić pewną liczbę bataljonów milicji pierwszego powołania. Agitacja za powstaniem tymczasem wzrasta.

Gaulois pisząc o wydaleniu Ławrowa, do którego zobowiązał się jeszcze Gambetta przed rządem rosyjskim, nie zaś gabinet Freycinet'a, pomówił J. Turgeniewa o ścisłe stosunki z Ławrowem. Turgeniew zaprotestował temu, tłumacząc się w liście do redaktora dziennika *Gaulois*, że raz tylko w życiu miał do czynienia z Ławrowem, którego poznał był w Petersburgu po wyjściu jego z wojska, a mianowicie widział się z nim w Paryżu wtedy, gdy ulegając prośbie, wprowadził Ławrowa do istniejącego tamże muzykalno-literackiego stowarzyszenia „Cercle des artistes russe." Pod względem politycznym, kończy sędziwy pisarz, nic nigdy nie miał wspólnego z Ławrewem; owszem, ten ostatni w pismach swych zarzucał Turgeniewowi wstecznictwo.

Z Petersburga donoszą, że mohilewska komisja gubernjalna uchwaliła zaprojektować, aby żydzi byli wydaleni ze wsi, mieszkali tylko w miasteczkach i aby nie wolno im było trudnić się wyszynkiem spirytuozów.

Prof. Höfler, jeden z matadorów niemieckich uniwersytetu prazkiego, podał się na pensję.

Wskutek krachu paryskiego zbankrutowały dwie wielkie firmy bankierskie w Bawarji: Erzberger i Pfister.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(R) **Wiedeń** 16. lutego. Wczorajsza mowa ks. Czartoryskiego w rozprawie budżetowej, odparła świetnie twierdzenie Carnerego i Wurmbrandta, iż nigdy nie germanizowano. Mowca powołał całe generacje na świadków przeciwko temu twierdzeniu. W Galicji germanizowano tak, że nawet religji musiały się dzieci uczyć po niemiecku. Wszystkie dzieje Słowian są tylko szeregiem odporu przed naciskiem Niemców, a dzieje Polski świadczą o tem od czasu walk z krzyżakami, aż po rządy Bismarka.

(R.) **Wiedeń** 16. lutego. Klub czeski postanowił do komisji cłowej wybrać Riegera, Lobkowicha, Meznika, Schindlera i Kreiczego.— W komisji petycyjnej referował wczoraj Wiesenburg, o petycji dyurnistów względem polepszenia ich sytuacji, a komisja przemysłowa obradowała dalej nad projektem reformy przemysłowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15. lutego. Komenda jeneralna z Serajewa donosi 14. bm. w nocy. Pod Foczą było 13. bm. spokojnie Powstańcy ukazują się w okolicy Trnowy, uchodzą jednak przed zbliżającemi się do nich oddziałami patrolującemi. Podług nadeszłego raportu stracili powstańcy w utarczce pod Trnową 10. bm. 100 ludzi w zabitych i rannych. Komenda miejscowa z Newesinie donosi 14. bm. że zabrany 7. bm. pod Jaseną lekko ranny szeregowiec Gomola z 7 pułku uszedł w nocy z 11. na 12. bm. i przybył do Stolacza.

Wiedeń 15. lutego. Jenerał Jowanowicz donosi urzędownie dnia 14. bm. Ośmnasta dywizja, wyruszywszy z Mostaru i Newesynii dokonała zajęcia i obwarowania pogórza Zimje. W Zagórzu, pod Ulokiem i na pagórzu susjenickiem skoncentrowali się powstańcy, co przez rekonesanse stwierdzonem zostało. Bandy te napadają wsic pograniczne. Wojsko zajmuje wszystkie komunikacje między garnizonami. W Krywoszy usiłowali powstańcy 12. b. m. napróżno zbliżyć się do okopów Ledenicy. Dziś zbierają się w lesie przy Konjicy i posuwają się ku Knezlaczowi, w którym wybuchł ogień. Prace około okopów zajętej przez wojska Ledenicy postępują, obecnie zataczają na nie działa. W Risano przystąpiono dziś do odebrania broni wszystkim mieszkańcom.

Wrocław 15. lutego. *Schlesische Volkszeitung* otrzymuje wiadomość z Rzymu, iż papież proboszcza Berlińskiego Herzoga, którego proponowała lista wrocławskiej kapituły katedralnej, chce zamianować biskupem wrocławskim. Prekonizacja jego ma wkrótce nastąpić.

Londyn 15. lutego. W Izbie niższej odparł Dilke zarzuty Wolffa i Battletta i oświadczył, że obecne trudności sprawy egipskiej są skutkiem przyjęcia polityki dawnego gabinetu. Urzędowe stosunki pomiędzy Francją i Anglią są nader przyjazne, koncert europejski nie jest zachwiany. Koncert ten jest najlepszym środkiem do rozwiązania trudności europejskich i zamorskich, a minister sądzi, że środek ten użyteczny będzie również w kwestji egipskiej. Według sprawozdań urzędowych w Heracie nie ma rewolucji.

Budapeszt 15. lutego. W sejmie węgierskim interpelował Herman, czyli rząd wie o ukonstytuowaniu pod przewodnictwem Falkensteina szkolnego stowarzyszenia niemieckiego, którego główną siedzibą jest Berlin, a które w pismach ulotnych publicznie drażni Sasów siedmiogrodzkich przeciw Węgrom i utrzymuje z niemi przez emisarjuszów stosunki, czy dalej rząd zamierza dowiedzieć się o tem w drodze urzędowej, postępować odpowiednio do rezultatów i zdać sprawę z tego Izbie?

Paryż 15. lutego. Wiadomości dziennikarskie o starciu się Saya z Freycinetem na wczorajszem posiedzeniu ministrów i o panującej między nimi różnicy w zapatrywaniach są nieuzasadnione.

Według wiadomości z Londynu, Francja i Anglja nie wystosowały noty zbiorowej do mocarstw, lecz przesłały swym reprezentantom przy obcych dworach identyczne instrukcje w sprawie egipskiej.

Berlin 15. lutego. Dzisiejsza berlińska „Tagespost" przynosi wiadomość o rzekomem odkryciu zamachu nihilistów, którzy zamierzali 17go bm. cara w sypialnej komnacie w Gatczynie zamordować za pomocą dynamitu. Wiadomość ta okazała się mistyfikacją.

Stambuł 15. Komendant stacjonującego tu angielskiego okrętu Erenwell, porucznik Selby i adjunkt angielskiego konsulatu Wrench zostali napadnięci na polowaniu w Artekis przez albańskich pasterzów. Selby raniony jest ciężko czaganem, Erenwell odniósł lekką ranę. Dufferin reklamował o ukaranie napastników.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 16. lutego godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 301·75, Anglo-Austr. 118·75, Akcje banku Union 116·50, Kolej Karola Lud. 291·—, Połudn. 126·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52. Rubel papier. 1·22 Usposobienie: hausse.

Wiedeń 15. lutego godzina 2 min. 30. Losy kredytowe 174·50, Węg. akcje kredyt. 292·50, Akcje angloaustr. 117·25, Akcje banku Union 115·25, Akcje kred. Karola Ludwika 289·50, Akcje kolei północnej 242·50, Akcje kolei południowej 125·—, Akcje kolei Alföldzkiej 162·—, Akcje kolei Elżbiety 205·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 165·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 155·50, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 21·75, Węgierska renta 117·80, Akcje banku związkowego 107·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21½, Węgierskie losy 113·—. Mark niemiecki —·—. Uspos.: ustalone.

Wiedeń 15. lutego godzina 5 min. 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 74·15, w srebrze 75·50, Renta w złocie 91·60, Losy pożyczki z roku 1860 127·75, Akcje banku wiedeńskiego 811·—, kredytowego 293·75, Londyn 120·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9·52, Dukat ces. men. 5·64, 100 marek niemieckich 58·50.

Paryż 3% Renta 81·90.

Berlin 15. lutego godz. 5 min. 45. Rosyjskie banknoty 207·45, Akcje kredytowe 517·50, Lombardy 213·—, Galicyjskie 124·—, Kolei Rumuńskiej 62·25, Austrjackie banknoty 170·80. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 15. lutego — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·75 do 33·— zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 12·10 do 12·13 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł.— Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 221·75, żyto —·—, spirytus loco 47·—, olej rzepakowy 56·—. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 63·75 fr., olej rzepakowy 71·— fr., spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 16. lutego: 15⅛ do 15⅜. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·70, na luty 7·70, na sierpień-grudzień 8·50. Antwerpja: na luty 18⅜. Nowy-York. 7⅝. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 16. lutego.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Zawadzki z Kniaziołuki, F. Rożański z Trościańca, J. Jackowski z Rokszyna, F. Steifer z Rozdołu, S. Kerzykiewicz z Podhajec.

HOTEL ŻORZA. K. Wiszniewski z Dobrzan, M. Rosenstock ze Skałatu, F. Puszyński z Bursztyna, A. Zachorezeńko z Rosji, A. Dehne z Halli, A. Schmidt z Wrocławia.

HOTEL EUROPEJSKI. H. Krasnopolski z Gałaczu, K. Torosiewicz z Turki, B. Seichel z Londynu.

Muzeum i biblioteka zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

Muzeum hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

Muzeum Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

Archiwum tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

Biblioteka i muzea na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

Gmachy i miejsca zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Wspomnienie pośmiertne.

Dzień każdy niemal przynosi nam smutną wieść o skonie którego z naszych weteranów, uczestników wojny z 1831 roku. Niby piramidy, nie należące już do obecnego pokolenia, schodzą oni jeden za drugim do grobu! A bo i czas zaiste dla nich na spoczynek — czas zdać młodszym te czaty mozolne na kresach ..

Jednym z tych zasłużonych weteranów był ś. p Jan Grudziński, zgasły dnia 10. grudnia z. r. w 80tym roku życia. Tobie więc przyjacielu i zacny towarzyszu broni, co jako komendant i mój przełożony czuwałeś nad zbyt młodym jeszcze żołnierzem-ochotnikiem i ciężko rannego w rozprawie całodziennej pod Międzyrzeczem, podjąłeś z upadającego konia i na własnych barkach uniosłeś wśród krzyżujących się pocisków działowych w miejsce bezpieczne. Tobie więc, zgasły przyjacielu, poświęcam słowa wdzięcznego a głębokiego żalu, niech ziemia, za którą niegdyś walczyliśmy — lekką ci będzie!

Pisałem w Borkach.

Henryk Lewicki.

Dnia 15. lutego. *Lwów*, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	291 —	286 —
„ Lwowsko-Czerniow.	169 —	165 —
Banku Hipotecznego gal.	[illegible]	297 —
„ Kredytowego gal.	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101 —	99 50
„ „ „ 4½% „	96 —	94 —
„ „ „ 5% „	101 —	99 50
„ „ „ 4% „	92 —	90 —
Banku hip. gal. 6% „	101 60	100 40
„ „ „ 5% „	100 —	98 25
„ „ „ 5% prem.	102 —	100 75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 —
„ „ „ „ 5%	96 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	100 75	99 25
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki kraj. 1873 6%	102 —	100 —
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 —	25 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 66	5 56
„ cesarski	5 67	5 57
20 frankówka	9 58	9 48
Pół-imperjal rosyjski	9 84	9 74
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 14. lutego.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	74 40	74 20
„ srebrna	75 85	75 65
„ złota	92 75	92 50
Losy z r. 1854 4½%	119 50	118 75
„ „ 1860 4% 500 zł.	129 25	128 85
„ „ 1860 4% 100 „	133 50	132 50
„ „ 1864 . 100 „	173 —	172 50
„ „ 1864 . 50 „	170 —	168 —
„ „ Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 —	99 —

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 25	99 50
Niższo-austrjackie	106 —	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	96 40	96 —
Węgierskie	96 58	96 —
„ z klauz. 1867	95 20	94 70
Obligi poż. kolei węgier.	132 —	131 50
Renta węgierska złota	118 20	117 90
„ „ za kolej wsch.	94 —	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	118 —	117 50
Ziemskie kred. węgiersk.	126 —	120 —
„ „ austrjackie	213 —	212 —
Zakład kred. d. hand. i pr	295 50	295 —
„ „ węgierskie	293 —	292 50
Bank depozytowy	178 —	173 —
Tow. eskomp. niż. austr.	900 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	815 —	813 —
Unionbank	115 50	115 25
Wied. Bankverein	108 75	108 2
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	162 75	162 25
Żeglugi par. na Dunaju	582 —	580 —
Kolej Elżbiety	206 —	205 50
„ półn. Ferdynanda	2445	2438
„ Franciszka Józefa	192 —	191 50
„ g. Karola Ludwika	290 —	289 50
„ Koszycko-Oderber.	139 —	138 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	166 50	165 50
„ Północ.-austrjacka	204 50	204 —
„ „ „ Lit. B	210 50	209 50
„ Rudolfa	162 25	161 75
„ Siedmiogrodzka	157 25	156 75
„ towarzystwa państ	303 50	303 —
„ połudn. (Lombardy)	127 50	127 —
„ Cisańska	249 50	248 50
„ węg. g. Łupkowska	153 —	152 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	113 —
Premiowe Wiedeńskie	123 —	122 50
„ Węgierskie	113 75	113 25
„ Tureckie	22 50	21 50
Kredytowe	175 25	174 75
Klary	40 —	39 50

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	108 50	107 50
Keglewicha	— —	18 —
Krakowskie	19 50	— —
Miasta Budy	40 —	39 50
Palffy	37 60	37 20
Rudolfa	20 —	19 25
Salma	51 —	— —
St. Genois	45 —	44 —
Stanisławowskie	26 —	25 —
Waldsteina	29 50	— —
Windischgrätza	37 —	36 50
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 50	93 —
Elżbiety	98 75	98 25
Ferdynanda północna	104 —	103 30
Franciszka Józefa	101 50	101 25
Gal. Karola Lud. I. Em	100 —	99 50
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	94 60	94 10
Lwowsko-Czern. I. Em	93 70	93 —
„ „ II. „	99	98 50
Rudolfa	100 25	100 —
Siedmiogrodzka	89 25	88 75
Kolej państwowa	177 —	176 —
„ połudn. (Lombr.)	129 —	— —
„ Cisań. towarz.	101 50	101 —
Węg. gal. Łupkowska	90 75	89 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 64
20 frankówki	9 53	9 52
Imperjały rosyjskie	9 78	9 76
Funty szterl. angielsk.	12 —	11 95
Liry tureckie złote	10 79	10 77
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 50
Ruble papierowe	121 75	121 50
Warszawa 14. lutego.		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	99 —	— —
kupon	72 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 70	— —
kupon	84 —	— —

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1002 14—? 2

CHUSTKI włóczkowe, kamasze.
HALKI sukienne i trykots.
KALOSZE rosyjskie ... filcowe.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr., Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe.

Grzebienie za włosy i do czesania, szylkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Bižuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Zarzutki talowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Paski „ANGOT" z piór, drucików, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Tanio do sprzedania

BILARD karambolowy z marmową płytą, bardzo mało używany, za cenę złr. 250 z kijami i kręgielkami. **Maszyna do lodów** mniejsza za złr. 60, różnej wielkości okrągłe i graniaste **Stoły marmurowe** po cenie złr. 15, złr. 18, złr. 25 i złr. 30, ładny **Bufecik** z marmurową płytą za cenę złr. **60**, dwie ładne **Szafai** z lustrami po złr. 20, duży **stelaż** cukierniczy za złr. 60, **szachownice, kurulsze** i różne przybory cukiernicze, jakoteż znaczny zapas różnych konfitur i konserwów do lodów. Bliższa wiadomość w handlu
1034 5 6

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

A. MAŃKOWSKI
Lwów, ul. Halicka l. 17/10 miasto.
Handel
Korzeni, Delikatesów, Herbaty i wszelkich gatunków **starych** i zwykłych **WIN** w pierwszorzędnych gatunkach, po cenach najtańszych, poleca Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienny towar. 1036 36—0
Codzień świeże drożdże
Na żądanie wydaje się specjalne cenniki.

P. Bazyli Pniwczuk, który był nauczycielem w moim zakładzie, nie zostaje już w żadnym stosunku do mego zakładu z dniem 1 lutego r. b.
1275 1—2 **F. Koestlich,**
Dyrektor Instytutu nauk. wojsk.

Koncypienta
z kilkuletnią praktyką adwokacką poszukuje zaraz
Dr. L. Myszkowski
1285 adwokat w Jarosławiu. 1—3

PRAWNIK z egzaminami szuka posady **w adwokackiem** biurze. Rodzaj pracy: Poprawna konceptowa w ½ częściach agendy, egzekutywa, manipulacyjna. Warunki nader przystępne. Adres po l. it. **P. P.** w Administracji „Dziennika Polskiego." 1286 1-4

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i SZKOŁA KROJU MARJI RIEDLOWNEJ we Lwowie, ul. Halicka 40, wykonywa po cenach przystępnych wszelkie zamówienia ... według najnowszych ... nali.
1175

Poszukuje się
do kupienia, majątek ziemski w dawnym obwodzie Sanockim lub Jasielskim z dobrymi budynkami, porządnym murowanym domem mieszkalnym, z lasem, z sianożęcią polem ornem i ogrodem. Mniej więcej z obszarem 800 do 1000 morgów. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **M. K.** w Kobyli o. p. Załośce. 1287 1—8

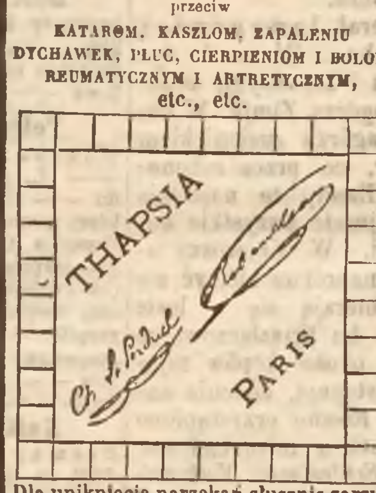
Do sprzedania!
Restauracja blizko Lwowa,
położona przy jednem Zakładów krajowych z 2ma bilardami, i z wszelkiem urządzeniem jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.
1290 1—8
Bliższa wiadomość w handlu **Jana Ważnego,** ulica Czarneckiego l. 2, we Lwowie.



Tord-Boyaux
niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts. 15. We Lwowie w apt. pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.
1035 20—26

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **Specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszerji**
JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 3, I-sze piętro.
Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1036 64—0

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWKI, BRONCH. CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).
Skład w Warszawie u PP. Galle, Mrozowskiego, Spiessa i Syna, Zeuschnera, Dr Heinricha, Ziemińskiego i Lilpopa; w Kaliszu w aptece P. Bryndzy.

Ekonomi.
Leśniczowie.
Ogrodnicy.
Ludzie rzetelni fachowi w swym zawodzie poszukują posady.
Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem 1144 4—5
Józefa Birklego
we Lwowie, Rynek Nr. 26, I. piętro.

Do wygrania!
1. marca
na promesę losu pożyczki roku 1864,
złr. 200.000, 20.000, 15.000
Cena całej promesy zł. 4 ct. 50.
„ pół „ „ 2 „ 75.
Na los loterji wiedeńskiej
dukatów 1000, 200, 100 i t. d.
Cena losu 50 ct

9. marca
Losy loter. rządowej „Czerwonego krzyża"
główna wygrana 60.000 zł.
Cena losu złr. 2.
Do nabycia w handlu
FRYD. SCHUBUTHA i SYNA
1289 **we Lwowie,** 1—2

Jest do sprzedania
z wolnej ręki wieś
ŻEWACZÓW
w obwodzie Kołomyjskim, przy szosie, 2 mile drogi od stacji kolejowej Korszów; pola ornego 1200 morgów, propinacja, dwa dwory mieszkalne, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Bliższa wiadomość u właściciela tegoż majątku. G. Zerygiewicz w Stecowej, o. p. Śniatyn; wszelkie pośrednictwo wyklucza się stanowczo.
1257 4 6

Egzaminowany leśniczy
młody, uzdolniony, przytem mierniczy, doskonały chmielarz i znający się dokładnie na uprawie roli, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje od 1. maja br. posady odpowiedniej. 1221 3 4
Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod **A. Z.** poste rest. Jaworów

---

KONKURS.
Towarzystwo rybackie w Krakowie, poszukuje 40 do 50 zdrowych i żywych **czeczug** (Acipenser ruthenus, niem **Sterlet**), na stopę do półtory stopy długich, w celu zarybienia Wisły. Wzywa zatem uprzejmie wszystkich pp. właścicieli, kupców i rybaków, tak galicyjskich jak i zagranicznych, pragnących dostarczyć tych ryb Towarzystwu do Krakowa, aby raczyli nadesłać swoje oferty pod adresem: „Zarząd Tow. rybackiego w Krakowie," gdzie również mogą bliższych w tym względzie zasięgnąć wiadomości. 1264 3—8

1279 8—8



Nieustająca wystawa
pieców porcelanowych
we Lwowie
ulica Akademicka l. 3.
Wstęp wolny.
L. & C. Hardtmuth.

Kawa, Ryż, Oliwa,
Owoce południowe i Delikatesy.
Podpisana **firma hurtowna** dostarcza w najlepszym gatunku franco **cło, przewóz i opakowanie** na wagę netto, do każdej stacji austro-węgierskiej:

1 kilo	**St. Jago di Cuba Kawa**	złr. 1·80
1 „	„ „ **Perłowa** „	„ 1·80
1 „	prawdziwa **Ceylon** „	„ 1·60
1 „	„ **Mocca** „	„ 1·70
1 „	„ **Java Melange** „	„ 1·50
1 „	„ **Portorico** „	„ 1·50
1 „	„ **St. Domingo** „	„ 1·20
1 „	„ **Santos** „	„ 1·—
1 „	włoski **Ryż glace**	„ —·31
1 „	wyborną **oliwę z Aix** w baryłkach po 2½ 100 kilo	„ —·88
1 „	**Maszynową oliwe** „ „ 50—400 „	„ —·48

Oprócz tego po cenach dziennych oblicza:
Rodzynki sułtańskie, figi sułtańskie, daktyle, pomarańcze, cytryny, migdały w łupinkach lub bez, winogrona z Malagi, prunele, sago, grzyby, kawior rosyjski, sardynki nantejskie, tuńczyka w oliwie, trufle, musztardę francuską, makarony, herbatę, czekoladę, ser, węgorza, konserwy itp itp 1112 6 0
Ceny rozumieją się pr. Nachnahme. P. T. osobom, zamawiającym towar na kilkaset guldenów i niechcącym otrzymywać go za pobraniem, posyłam go natychmiast franco.
Géza Stanzel, Tryest.

L. 382
OGŁOSZENIE.
Przy urzędzie gminnym król. wolnego miasta Stryja opróżnione są posady:

a) Inspektora policji z płacą roczną 600 zł. a. w.

b) Naczelnika miejskiej straży ogniowej z roczną płacą 500 zł. a. w.

Posady te nadane będą na rok jeden prowizorycznie, a po jednorocznej, zadowalniającej służbie, nastąpi stabilizacja.

Ubiegający się o jedną z tych posad, mają podania swoje w dowody uzdolnienia i dotychczasowej służby publicznej zaopatrzone, wnieść do urzędu gminnego w Stryju do końca marca 1882.

Urząd gminy król. miasta
Stryj dnia 4. lutego 1882. 1261 3 3

Dzierżawa
do wypuszczenia
około 800 morgów pola ornego w bardzo żyznej okolicy, gorzelnia i budynki murowane, bardzo blisko od miasta powiatowego położone. Bliższych szczegółów udziela na żądanie.
Dr. Frühling
1256 3—3 adwokat w Tarnopolu.

Osłabienie mężkie, rozstrój nerwów,
utrata soków żywotnich i krwi, grzechy młodości i rozwiązłość.
Proszek peruwiański
Dr. Wruna,
(z ziół peruwiańskich złożony).

Proszek peruwiański służy jedynie i wyłącznie na to, aby usunąć wszelkie osłabienie organów płciowych i tak zapobiedz u mężczyzn impotencji a u kobiet niepłodności. Także jest ten proszek niezbędnym środkiem przy wszelkim rozstroju systemu nerwowego, przy osłabieniach wynikłych z utraty soków i krwi, onanji i nocnych polucjach (jako jedynych powodach impotencji), jakoteż przy nerwowem drganiu w rękach i nogach podają się te środki, których skutek jest znakomity. Cena za pudełeczko wraz z dokładnym przepisem **1 zr 80 ct.**
Nabyć można we Lwowie u p. **Z. Ruckera,** aptekarza. Jeneralny Ajent: Al. Gischner, dipl. Apotheker Wien, II Kaiser Josefstrasse 14. 1050 16—30

Singerstrasse Nr. 15.
Zum gold. Reichsapfel.
J. PSERHOFER,
Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** pocztą **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, 29. listopada 1880 r.
Publiczne podziękowanie.
Wielmożny panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i przypadłości pęcherzowe; dawałem się leczyć, ale bez skutku. Słabość pogorszała się ciągle, tak że po niejakim czasie dostałem bólu brzucha (wskutek ściągnięcia wnętrzności). Nastał zupełny brak apetytu, i za każda spożyciem potrawy lub wypiciem wody, z trudnością tylko mogłem się utrzymać dla wielkiego wzdęcia i astmy, aż w końcu zażyłem cudownych pańskich pigułek purgacyjnych. Zrobiły one swój skutek i uwolniły mnie od cierpień prawie nieuleczalnych. Dlatego też dziękuję panu niniejszem. Z osobliwszem uszanowaniem *Jan Öllinger.*

Wielmożny Panie! Byłem tak szczęśliwy przypadkiem dostać pańskich pigułek, krew przeczyszczających, które cudów u mnie dokazały. Cierpiałem przez długie lata na ból głowy i zawrót głowy. Pewna przyjaciółka odstąpiła mi 10 pigułek, i tych 10 pigułek uzdrowiły mnie tak dalece, że ond prawdziwy. Z podziękowaniem proszę tedy o przysłanie mi jednego rulona.
Piszka, 13. marca 188 .
Andrzej Parr.

Rajsko, 22. listopada 1879.
Szanowny Panie Pserhofer!
Pisemnie muszę jak wielu innych wyleczonych przez Pańskie pigułki czyszczące krew wypowiedzieć Panu najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki cudowną siłę leczniczą, kiedy już wszelkie inne leki były daremne. Pomogły one gruntownie w krwiotoku kobiet, w nieregularnej menstruacji, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach, zawrocie i wielu innych chorobach. Z zupełnem zaufaniem proszę znów o przysłanie 12 zwojów.
Z szacunkiem *C. Zwilling,* właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.
Wielmożny Panie Pserhofer! Ja i wielu innych, którym pańskie pigułki purgacyjne przywróciły zdrowie, musimy panu wyrazić pisemnie najszczersze podziękowanie. W bardzo wielu słabościach, pigułki te okazały najcudowniejszą siłę leczniczą, gdzie inne środki całkiem były bezskuteczne. Na krwiotoki, złą menstruację, przykrości pęcherzowe, robaki, słabość żołądka i kurcze żołądkowe, zawrót głowy i na wiele innych słabości pomogły gruntownie. Z zupełnem zaufaniem proszę mi znowu przysłać 12 rulonów. Z uszanowaniem *Karol Kauder.*

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa równej są dobroci, jak słynny pański **balsam na odmrożenia,** który w mojej rodzinie usunął już kilka zastarzałych bąbli, mimo wstrętu do tak zwanych środków uniwersalnych, postanowiłem udać się do pańskich pigułek krew przeczyszczających, aby za pomocą tych małych kulek zbombardować moje długoletne cierpienie hemoroidalne. Nie waham się tedy wyznać panu, że po 4-tygodniowem zażywaniu moje stare cierpienie zostało zupełnie usunięte, i w kole moich przyjaciół zalecam te pigułki najgorliwiej. Nie mam również nic przeciwko temu, abyś publiczny użytek zrobił z tego pisma wszelako bez podpisu. Z uszanowaniem
Wiedeń, 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Csenev, 17. maja 1874.
Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki" moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.
Z poważaniem
Błażej Spistek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprzywil. prawdziwa **J. G. Poppa,** powszechnie znana jako najlepszy środek konserwacyjny na zęby. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

Esencja na oczy Dra Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. W oryginalnych flakonach po złr. 2·50 i złr. 1·50.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera od wielu lat uznany za najpewniejszy środek na odmrożenia wszelkiego rodzaju, jakoteż na bardzo zastarzałe rany itp. 1 słoik 40 ct

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 0 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Esencja życia (prazkie krople) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby miętusa (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony, wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Mala Poko, czysto-chiński środek (także Ho-po zwany) przeciw nerwowym cierpieniom głowy, w twarzy, i cierpieniom zębów, migrenie i t. p. przez lekarzy spróbowany i zalecony. Kropla roztarta na czole lub skroń a **ból głowy** ustępuje w kilku minutach. W trzech wielkościach po 80 ct. 1 złr. i 1 zł. 50 ct. (Opakowanie 10 ct.)

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochininowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarza i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czyrakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom grussołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i tp. Pakiet 1 zł. 1078 9—12

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.
Rozsełka przez pocztę przy kwotach niżej 5 złr. tylko za poprzedniem przesłaniem gotówki.

Biuro nauczycielskie
Zuzanny Krzyżanowskiej
we Lwowie ul. Czarneckiego l. 28,
oleca: Nauczycieli prywatnych, Nauczycielki, Ochmistrzynie, Guwernantki, Bony Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, oraz pośredniczy w ich sprowadzaniu, mając liczne stosunki za granicą.
Przyjmuje Nauczycielki na stół i mieszkanie za stosownem wynagrodzeniem. 1063 8—0

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, cierpieniom oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom krzyżowym** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct w Paryżu. 1042 12—18
Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 13, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera. w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

S. Leszczyński
Hamburg, Reeperbahn Nr. 60.
Rozsyła franco w paczkach pocztowych à 5 kilo: **Kawę, świeże morskie ryby wędzone, śledzie pocztowe i holenderskie, kawior elbski i ostrygi ławkowe.** 1229 5-5

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
pod bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godne, że pod względem wartości leczniczej Pain-Expellera i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez **wszelkiej reklamy** w całej Austrji **tak olbrzymie** znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Liszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga a. t.; **w Brzesku** J Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszorińskiego; **w Kołomyi** E. Stensla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczeka; **w Jarosławiu** J. Wisłocki; **w Leżajsku** J. Denkera; **w Mielcu** M. Quiriniego; **w Myślenicach** M. Guttmanna; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadagórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Śniatynie** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt, i we wszystkich aptekach; **w Suczawie** M. Karoczewskiego; **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kahane; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt. 1077 4 0
Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz 1.

ANEMIA, WYCIEŃCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE, Z NIEDOSTATKU KRWI, WADY SERCOWE etc. etc
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dr. ADDISONA.
Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia lub zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.
Każdy flakon nieopatrzony podpisem p. **GELIN,** aptekarza, należy uważać za fałszywy i podrobiony.
W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptece p. Mikolascha, p. Zygmunta Ruckera: w Krakowie w aptekach pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego. 1011 17 0

W c. k. konces.
Instytucie nauk. wojskowym
ul. Piekarska l. 21
rozpoczyna się
nowy kurs do egzaminów na jednorocznych ochotników,
t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami, z dniem **1. marca** br. Zgłaszać się można codzień od godz. 5tej do 7mej po południu. Na zgłoszenia się z prowincji, udziela Dyrektor zakładu listownie wszelkich wyjaśnień, a na żądanie rozsyła **programy i plany nauk** bezpłatnie.
Zakład utrzymuje już od lat 12 wzorowo kierowany **pensjonat,** do którego przyjmują się uczniowie uczęszczający do szkół średnich publicznych. Pensjoniści noszą **mundur zakładowy** z trzema stopniami odznak za pilność i obyczajność. 1274 2-5
F. KOESTLICH, dyrektor zakładu

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE,
wydaje
od dnia 1. stycznia 1881 począwszy
Asygnaty kasowe
3% płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
4% „ „ **60** „ „ „
Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu **4½%** **Asygnaty kasowe** z 60 dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **od dnia 1. marca 1881** począwszy **tylko po 4%** z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia. 1017 64—0
Lwów 1. stycznia 1881.
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.